215. Kraków, 21 Września — Czwartek. Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Nume]ra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
[W pań]stwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 września.

Są ogólne i stałe prawidła odnoszące się zarówno do życia parlamentarnego, jak normujące ruch wyborczy, od których odstąpić nie można bez popadnięcia w nieloiczność. I tak, powszechnem jest prawidłem, że stawianie programu politycznego nie bywa zadaniem ogółu wyborców. Program polityczny wychodzić może bądź od kandydatów, bądź od tego lub innego stronnictwa, a ogół wyborców rozstrzyga tylko większością w tym lub przeciwnym kierunku. U nas inaczej. Ruch wyborczy odbywa się na podstawie ogólnej solidarności narodowej. Komitety przedwyborcze czy to powołane z góry, czy wybrane z dołu, mają za jedyny obowiązek przestrzegać interes narodowy lub autonomiczny, powinny zachować przeto stanowisko pośrednie i neutralne wobec wszystkich kierunków politycznych, jakie się pojawiają w obozie narodowym, nie przeważając szali na żadną stronę. Tymczasem za przykładem komitetu wyborczego w Samborze, który ogłosił szumną odezwę w duchu abstencyi, zgromadzenie przedwyborcze miasta Lwowa, zamiast wysłuchać kandydatów i dozwolić na starcie zdań przeciwnych stronnictw, postanowiło ułożyć program polityczny w imieniu wszystkich i dla wszystkich. Program ten bowiem stolicy galicyjskiej miałby według myśli wnioskodawców obowiązywać kraj cały, co więcej, wytknąć kierunek dla całej Polski.

I my także nie raz uskarżaliśmy się na brak zasadniczego programu politycznego i pragnęliśmy szczegółowego rozbioru i szczerej dyskusyi w specyalnych sprawach bądź odnoszących się do prac ustawodawczych, bądź do zadań konstytucyjnych. Lecz do ustalenia programu dojść można jedynie przez walkę stronnictw, której areną winny być przedwyborcze zgromadzenia. Na nic się jednak nie przyda chcieć sprzeczności te z sobą połączyć i z nich jednolity ułożyć programat. Byłby to eklektyzm polityczny bez żadnej praktycznej doniosłości. Wyborcy miasta Lwowa w dawniejszych wyborach okazali tę niedojrzałość parlamentarną, że wybierali razem na posłów ludzi politycznych idących wręcz przeciwnemi drogami. Chęć ułożenia programu mającego pogodzić wszystkie odcienia i sprzeczności, i to w imię ogółu wyborców, pod grozą solidarności narodowej, jest dalszą nieloicznością wypływającą z niezrozumienia pierwszych elementarnych pojęć parlamentaryzmu.

Najwłaściwszym sposobem wyjaśnienia głównych punktów programu wyborczego tam, gdzie jak u nas, nie ma walki stronnictw jasno wytkniętych, jest albo wysłuchanie sprawozdania poprzednich posłów lub wyznanie wiary kandydatów. Na zgromadzeniu samborskiem okazało się, że nikt z dawniejszych posłów ani z nowych kandydatów nie mógł się zgodzić na program komitetu wyborczego. Do czegóż więc prowadzi chęć popisywania się nowemi programami.

Sfera polityczna i ustawodawcza jest dość ciasną w naszym kraju, i trudno w niej nowe czynić odkrycia, lub szukać rozwiązania zadań ciążących na sejmie. W poprzednich sejmach wszystkie już możliwe objawiły się kierunki, wszystkie żywotne kwestye stawały na porządku dziennym: jest przeto podstawa do dalszego działania w antecedencyach politycznych. Wyborcy mogą poprzeć ten lub inny odcień izby, tę lub inną sprawę ustawodawczą, ale nie mogą stworzyć nowego programu, nowego stronnictwa, ani ignorując to co się stało, rozpoczynać *ab ovo* całą politykę krajową.

Choroba opozycyjności, mająca głównie swoje siedlisko w niektórych miastach, pod wpływem dziennikarstwa lwowskiego zwróciła się przeciw dawnemu sejmowi i jego większości. Nie jeden błąd i niedostatek dawniejszej izby wykazywaliśmy bez ogródki, ale wiemy także, że działanie poprzednie obowiązuje, że nie można przekreślić prac i usiłowań dwunastu lat, a tem mniej byłoby niebezpiecznie ze stanowiska bezwzględnej opozycyi do dawnego sejmu chcieć całkowicie zmienić jego skład, lub narzucić przyszłej izbie program w praktyce niewykonalny. Opozycyjność, która wszystko krytykuje, a nic nie stawia, odgrzewa ową politykę, która retorycznie niegdyś w mowach hr. Borkowskiego czyniła wrażenie, ale która dziś według programu samborskiego prowadziłaby po prostu do zrzeczenia się i tej areny jawnego działania, jaką są nasze sejmy. Nie ma już bowiem mowy o abstencyi wobec Rady państwa, skoro obowiązują bezpośrednie wybory; abstencya zaś wobec sejmu, to woda na młyn centralistów i poddania się systemowi absolutyzmu biurokratycznego.

Niesądzimy, aby zamierzony program wyborczy miasta Lwowa popierał także tę dążność. Prawdopodobnie będzie on tylko ogólnikowem streszczeniem największych przeciwności politycznych.

Znów więc wszczyna się ten okres czczych frazesów bez dotarcia do rdzenia praktycznych kwestyj. Zapowiedziano już nawet nowy klub polityczny we Lwowie na podstawie programu samborskiego. O sprawach żywotnych, jak organizacya autonomiczno-administracyjna wspominają już tylko mimochodem, nieporuszając zasadniczych pytań tego ważnego zadania, któreby całkowicie wystarczyło na program dla nowego sześciolecia sejmowego.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 19 września.

(J. H.) Jutro lub pojutrze rozpoczną się, jak zapewniają, rokowania między węgierskim a austryackim rządem w sprawie ugodowej. Węgierski minister skarbu p. Szell jutro ma przybyć do Wiednia w tym celu, a konferencye, które teraz się odbędą głównie tyczyć się będą sprawy bankowej. *Budapester Correspondenz*, organ odbierający informacye swe od rządu węgierskiego, potwierdza dziś w zupełności to, co w tej sprawie pisałem w poprzednich listach. Pisze ona, że w sprawie bankowej istnieje zupełne porozumienie, że wygotowane już zostały odnośne projekta ustaw równobrzmiące w języku niemieckim i węgierskim, tudzież że statut Banku narodowego również gotowy w projekcie. Tylko kwestya 80 milionów stanowi punkt sporny, który dotąd nie dozwala przyjścia do skutku transakcyi. Wypada zanotować propozycye, które rząd austryacki, jak dziś donosi rzeczony organ, postawił w celu regulowania kwestyi długu w mowie będącego. Otóż według propozycyj austryackich rząd węgierski nie potrzebowałby bezpośrednio wziąć na siebie odpowiedniej części długu 80-milionowego, miałby tylko raczej spłacić takową w następujący, mniej uciążliwy sposób. Wiadomo, że skarb państwa tytułem wynagrodzenia za udzielony bankowi przywilej bierze udział w zysku rocznym tegoż banku. Propozycya więc zmierza do tego, aby na nowo udzielić się mający przywilej, udzielono bankowi tylko pod tym warunkiem, ażeby pewna, przynajmniej trzecia część czystego zysku, jaki bank przynosi, po odtrąceniu dywidendy 6-procentowej od kapitału, obróconą została na spłatę długu 80-milionowego. W taki sposób rząd węgierski wziąłby na siebie tylko minimalną kwotę amortyzacyjną. Rząd węgierski jak wiadomo, nie poczuwa się prawnie i nie uznaje obowiązku przyczynienia się do spłaty tego długu w jakiejkolwiek części, a zatem ani w minimalnej. Wspomniana atoli *Budap. Corr.* daje do zrozumienia, że mimo tego gabinet węgierski będzie się może powodował względami słuszności. Pytanie więc tylko zachodzi, czy wynurzenie to w całości jest inspirowane, lub czy też ta ostatnia wskazówka jest tylko domysłem redakcyi. Uderza bowiem, że właśnie ten ustęp o pojednawczem usposobieniu gabinetu węgierskiego opuszczony jest zupełnie w *Pester Lloydzie*, równie blisko stojącym sfer rządowych w Peszcie. Następne dnie wykażą już niezawodnie, jak daleko sięga pojednawczość obu rządów w tej sprawie, będącej dotąd najgłówniejszą przeszkodą porozumienia.

Wiedeń 19 września.

Słusznie utrzymywałem w wczorajszym moim liście, że doniesienia o ogłoszeniu księcia Milana królem, nie należy uważać za bezwzględnie niemożebne, a to z uwagi na wszystkie niespodzianki i nieprawdopodobieństwa, jakie się jednak wydarzają na Wschodzie. Jakoż istotnie nadeszły dziś wiarogodne w tej mierze doniesienia, które sam fakt potwierdzają. Zachodzi teraz pytanie, czy ten rzadki epizod „zwycięskiego“ wojska serbskiego, wywrze jakikolwiek wpływ na tok akcyi pokojowej. Z całym spokojem odpowiadam na to pytanie: „Nie.“ Nie chodzi bowiem o to, co robi korpus oficerski, złożony z różnych żywiołów, prawie wyłącznie z przybyszów, zagrożony przez kiełkujące nadzieje pokojowe w swych nadziejach i planach, lecz o to, czy może wyższe potęgi umyślnie wplotły ten nowy węzeł w tkankę pokoju, lub gdyby tak nie było, czy się w Belgradzie nie dadzą tym wypadkiem w błąd wprowadzić. Obawy te w jednym i drugim kierunku zdają się byćbezzasadnemi. Jeżeli dobrze jestem poinformowany, są już rosyjskie i serbskie oświadczenia względem tego *intermezzo*, zgadzające się w tem ze sobą, iż mu odmawiają znaczenia, uważając je za wojskowe *coup de théâtre*, na które nie warto zwracać uwagi. Dla rządu serbskiego zaś szczegółowo wypadek ten jest źródłem bardzo nieprzyjemnego kłopotu; kazał też rząd ten oświadczyć, iż nie zezwoli na to, aby wypadek ten jakikolwiek wywarł wpływ na politykę serbską. Jeżeli tedy dziełu pokoju nie grożą inne niebezpieczeństwa, z pewnością nie utknie ono na tym dość niezręcznie postawionym skopule. Owszem, pomimo niego robi pocieszające postępy, albowiem według doniesień z Stambułu, przyjęcie przez Portę czterotygodniowego zawieszenia broni, staje się dziś w wysokim stopniu prawdopodobnem.

Paryż 16 września.

(B.) Pierwsza rada ministrów; na jakiéj znajdował się marszałek, była poświęconą wyłącznie rozprawom o wypadkach i wypadeczkach, jakie towarzyszące jego podróży, stały się hasłem dla interesowanych stronnictw do rozlicznych agitacyj. O demonstracyach Rady departamentowéj w Lyonie nic donosiłem nawet, bo aż nadto widocznem było, że w nieporozumieniu zaszłem pomiędzy mistrzami ceremoniału przyjęć a tąż Radą i jéj prezesem, główną rolę odgrywali radykalni, zawsze chętni do podburzania pospólstwa przeciw rzekomemu nieuznawaniu przez administracyę ciał ukonstytuowanych, gdy takowe z republikanów się składają. Jakoż na skutek téj rady ministrów wysłano przez ajencyę Havasa notę do dzienników, która do właściwych drobniutkich rozmiarów przypadkowego nieporozumienia sprowadziła obrazę praw i godności Rady Rodanu, zresztą obrazy téj opinia publiczna nigdzie widzieć nie chciała. Zdaje się atoli, że wobecnem usposobieniu dziennikarstwa wszystko służyć może za pozór do podawania w podejrzenie rządu pod jednym lub pod innym względem. Zaledwie skończono sprawę Lyońską, pojawia się znów sprawa Besançonu, w tem mianowicie zamykająca się, iż *Journal officiel* podając mowy, których w tem mieście wysłuchał marszałek, zapomniał o mowie arcybiskupa Paulinièra u wnijścia do katedry. A zauważyć może wypada, że nie same tylko katolickie organa, lecz i organa lewego środka żałują tego milczenia, wyznając, że mowa arcybiskupa nie zawierała w sobie nic, coby konstytucyjną *drażliwość* nerwów ministra spraw wewnętrznych poruszyć mogło. Radykalni tylko nie skarżą się, i zachodzi doprawdy pytanie, czy Marcère nie pominął rozmyślnie tego przemówienia tytułem kompensaty dla radykalnych za wrzekomą obrazę, jakiéj doznać mieli w Lyonie. Od gabinetu obecnego podobne ustępstwo nie byłoby zadziwiającem.

Na przyszłem zebraniu Rady ministrów zapewniają, że rozbieranemi być mają niektóre groźby interpelowania rządu na skutek wyrzucanéj przez radykalnych kilku jenerałom żarliwości katolickiéj; również mowa być ma o dacie przyszłéj nadzwyczajnéj sesyi parlamentarnéj, która oznaczoną być ma na pierwsze dni, podobno na d. 10 listopada. Marszałek atoli, wierny słowom wypwiedzianym w Lugdunie, póki pora po temu, zajmuje się przeważnie troską o wojenne podniesienie Francyi i zaledwie z powrotem z Besançon, ma znów wyjechać do Dreux dla oglądania ćwiczeń wojennych 3go korpusu.

Starano się tutaj dopatrzyć się różnicy pomiędzy słowami marszałka, który zapewniał w Lugdunie, iż obok żywéj troski o wojenną potęgę Francyi równie gorącą żywi troskę o zapewnienie, jéj pokoju potrzebnego do wewnętrznego rozwoju kraju, a przemówieniem Dufaura w radzie departamentu Charente, który odpowiadając na skargi szerzone przez bonapartystów o ciężary spadające na kraj z powodu dorocznego mobilizowania rezerw, główny kładł nacisk na konieczność téj mobilizacyi, która podnosząc do miliona wojenną siłę Francyi, kładzie tamę wszelkiemu na przyszłość najazdowi. Mowę marszałka nazwano pokojową, w przemówieniu Dufaura słyszano jakby odgłos trąbki wojennéj, i przez cały jeden dzień burza paryska nie zdawała się być pewną saméj siebie. Wrażenie minęło; przy bliższem porównaniu przemówień nie dostrzeżono już różnicy w zapatrywaniu się obu mowców i znowu nastąpił nastrój pokojowy, gdy znów dziś spostrzedz można w dziennikach coś na kształt paniki.

Wszystkie dzisiejsze dzienniki powtarzają dokument, który umieściła wczoraj *Le France* pod tytułem: *Traité préliminaire.* Organ Girardina zapewnia autentyczność tego traktatu, który miał być zawarty 11go czerwca r. b. pomiędzy cesarzami Wilhelmem i Aleksandrem i nosić podpisy kanclerzów państw obu. W traktacie tym obaj Cesarze po wzajemnem przyobiecaniu sobie, iż wobec spraw dotyczących Turcyi będą działać jedynie po obopólnem porozumieniu się, przewidziane są dwa rozwiązania serbsko-tureckiéj wojny; 1) w razie zwycięstwa Turcyi zapewnienie zwyciężonym *status quo ante bellum*; 2) w razie zwycięstwa strony przeciwnéj, uznanie bezwzględne faktu dokonanego, to jest niepodległości krajów słowiańskich, pod warunkiem zwołania kongresu europejskiego dla uorganizowania i zagwarantowania państw nowych ztąd powstałych. Oddzielny artykuł przewiduje nadto konieczność przeniesienia stolicy państwa Ottomańskiego do Azyi Mniejszéj i uznania Konstantynopola za miasto wolne pod protekcyą wspólną państw europejskich i zneutralizowania Bosforu, a tymczasem zajęcia pierwszego i drugiego przez wspólne siły lądowe i morskie obu państw kontrahujących. W dalszych artykułach przewidziano nadto niemożliwość przeprowadzenia obu wskazanych środków zakończenia wojny serbsko-tureckiéj, w takim razie oba państwa wspólnemi siłami zająć mają teatr wojny dla narzucenia swéj woli wojującym, i wspólnemi również siłami odeprzeć wszelką postronną interwencyę państw europejskich do konfliktu. W końcu naznaczono 2 miesiące do ostatecznego spisania traktatu zaczepno-odpornego. (Podaliśmy akt ten wczoraj. *Red.*).

Dokument ten powtórzony został przez wszystkie dzisiejsze dzienniki, z odpowiedniemi zastrzeżeniami. Lecz organ Girardina nie kończy na tem i zapewniając ze swéj strony, że ks. Gorczakow nowe czyni usiłowania dla natychmiastowego zwołania kongresu europejskiego, dodaje, iż w razie niepowodzenia Ignatiew jest już w posiadaniu *ultimatum*, które ma powieźć do Konstantynopola a które tylko 48 godzin pozostawia Porcie do namysłu.

Lwów d. 19 września. Komitet przedwyborczy lwowski ogłosił następującą odezwę:

„Wobec rozpisania nowych, a już w przeciągu przyszłego miesiąca mających się odbyć wyborów, centralny Komitet przedwyborczy zwraca się ponownie do wszystkich mieszkańców kraju, którym dobro powszechne jest drogiem, aby jak najgorliwiej zajęli się tą, jak na teraz najważniejszą sprawą. Niech każdy wszelkich dołoży starań, aby z wszystkich kuryj i okręgów wyszli posłowie, mogący swem światłem a patryotycznem zdaniem zaważyć pomyślnie na szali obrad sejmowych,

„Przedewszystkiem jednak musimy zwrócić baczną uwagę na wybory z małych posiadłości. Tu bowiem znachodzili ludzie nieprzyjaźni krajowi naszemu, pole do niebezpiecznych wichrzeń, których skutkiem było spaczenie niejednej żywotnej dla kraju sprawy.

„Dosyć wspomnieć sprawę funduszów na zakłady naukowe i rolnicze w kraju, na budowę gmachu akademii technicznej we Lwowie, udaremnienie obrony od szkodliwej dla kraju reformy podatkowej, udaremnienie słuszniejszego wymiaru opłat od tak niezbędnego dla pracującej ludności pożywienia jak mięso, zmarnowanie milionów na popieranie nierzetelnych

---

Część literacko-artystyczna.

Szkice z wycieczki po Słowacyi

opisał

Henryk Müldner.

(Ciąg dalszy).

Zanim przejdziemy do dalszego opisu naszej podróży, nie zawadzi zdaniem naszem podać pobieżnie nakreślony szkic o ludności słowackiej. Jako należący do rozgałęzionego szczepu słowiańskiego, jako pobratymcy i najbliżsi sąsiedzi nasi, odgraniczeni tylko Karpatami, zasługują rzeczywiście na to, abyśmy ich bliżej poznali a nie odsuwali się od nich — tembardziej, skoro dziś w bezustannej walce o swoją narodowość i język od zaślepionych Węgrów na każdym niemal kroku są prześladowani.

Ogólna liczba Słowaków w całych Węgrzech wynosi okrągło 3 miliony, z których 2½ miliona wypada na okolice podkarpackie, reszta zaś rozsypaną jest w drobniejszych lub większych koloniach albo też zmieszaną z innemi narodowościami w środkowych i południowych Węgrzech. Na Podkarpaciu zamieszkują Słowacy w ściśniętej masie 15 północnowschodnich hrabstw, mianowicie są hrabstwa Trenczyńskie, Orawskie i Liptowskie czysto słowackie; w Turockiem, Barszeckiem (Bars), Nitrzańskiem (Neutra), Honckiem (Hont), Gömörskiem, Spiskiem (Zips), Szaroszskiem (Sáros), Zemplińskiem i Abaujvarskiem hrabstwie przeważają Słowacy w znacznej większości; w Preszburskiem zaś i Nowogrodzkiem hrabstwie (Neograd) zostają w liczebnej mniejszości. W tej dziedzinie Słowacyi znajdują się jednak rozproszone dwie grupy Niemców, mianowicie w pasmie gór tak zwanych *Ungarisches Erzgebirge* koloniści górnicy i w górnej części Spiża w 16 Spiskich miastach Sasi (*Zipser Sachsen.*)

Mowa słowacka jest najwięcej zbliżoną do czeskiej a choć nieposiada tak bogatej literatury jak ta ostatnia, jednak odznacza się bogactwem słów, jędrnością wyrażeń, gramatykalną dokładnością i dla ucha miłą dźwięcznością. Dla każdego Polaka język słowacki w rozmowie jest bardzo zrozumiały, jak niemniej odwrotnie dla Słowaka polski. Najczyściej mówią po słowacku w Turockiem hrabstwie, zkąd oświata rozchodzi się na całą Słowacyę; im więcej wszakże oddala się dziedzina słowacka od tego środkowego punktu, tembardziej rozpada w prowincyonalizmy i tworzy powoli przejście w języki sąsiednich Morawian, Szlązaków, Polaków i Rusinów.

Z przykrością jednak zaznaczyć nam wypada, jak ten biedny naród przez obecny rząd węgierski jest bezustannie trapionym i prześladowanym, li-tylko dlatego, że silnie trzymając się swej narodowości i mowy nie daje się żadną miarą zmadiaryzować. Rozpoczęto od tego, że w gimnazyach rządowych w Słowacyi zaprowadzono język wykładowy węgierski, nieprzepuszczając nawet religii, a naukę języka słowackiego zostawiono jako przedmiot nadobowiązkowy tylko w trzech gimnazyach; prócz tego nie pominięto żadnej sposobności, ażeby podczas wykładów miotać obelgi na naród słowacki zohydzając jego przeszłe dzieje historyczne. Ta okoliczność spowodowała Słowaków, że rozpisawszy między sobą składki zebrali odpowiednie fundusze i założyli trzy gimnazya narodowe, które swoim kosztem utrzymywali. Ponieważ te naukowe zakłady bardzo pięknie się rozwijały i ducha narodowego podnosiły, przeto kłuły rząd madiarski ciągle w oczy i nie dały mu prędzej spokoju, dopóki rozmaitemi haniebnemi intrygami i pod pozorem panslawistycznych agitacyj gimnazyów tych nie zamknął. Są jeszcze wprawdzie po miastach i wsiach szkoły miejskie i wiejskie, w których język wykładowy jest słowacki, ale szczególniej te ostatnie nie mogą podołać swojemu zadaniu i pozostawiają wiele do życzenia. Zaciekłość Madiarów ku Słowakom nie ogranicza się przecież na samej szkole, gdyż na każdym prawie kroku starają się im dokuczać; możnaby pod tym względem wiele przykładów przytoczyć, z jakiemi trudnościami biedny Słowak łamać się musi, jeżeli obrał stan nauczycielski, duchowny lub urzędniczy.

Mimo takiego ciągłego prześladowania i znęcania się Węgrzy nie osiągli zamierzonego celu, wynarodowienia Słowaków, i zapewno nigdy go tym sposobem nie dopną, bo Słowacy wiedząc dobrze, jakie im grozi niebezpieczeństwo, w ściśniętej falandze moralnie się bronią i nie pozwolą na wydarcie tego najdroższego skarbu, jakim jest narodowość i język. Już przed rokiem 1848 tacy przewodnicy i gorący patryoci słowaccy jak Sztur, Hodża, Hurban w pismach i odezwach swoich ciągle upominali Słowaków, ażeby silnie razem się trzymali i od języka swego nieodstępowali. Później zaś, bo w r. 1863 założono Towarzystwo literackie „Matica Slovenska“ celem wydawnictwa naukowych i pouczających książek w języku słowackim. Liczba członków wynosi obecnie około 900, kapitał zaś 73,000 złr. Siedziba Towarzystwa znajduje się w stolicy słowackiej w Turockim św. Marcinie (Thurócz Szent Marton). Prócz tego istnieje jeszcze w Tyrnawie od r. 1869 drugie Towarzystwo literackie „Spolek sv. Vojtecha“, które wydaje katolickie religijne książki w języku słowackim i liczy przeszło 2,000 członków z kapitałem 40,000 złr. Już jednak przemyśliwa nad tem rząd węgierski, aby pod jakimkolwiek błahym pozorem te dwa czynne i bardzo pożyteczne towarzystwa skasować. Ze znaczniejszych wydawanych dzienników wymieniamy tylko „Narodnie Noviny“, „Slovenske Noviny“ i „Orol Tatranski“. Nie dosyć na tem założyli jeszcze Słowacy w Turockim św. Marcinie w umyślnie na ten cel zakupionym domu z ogrodem, bibliotekę, posiadającą już dzisiaj 7000 dzieł, i muzeum, w którem zgromadzają piękne okazy z dziedziny archeologii, historyi, numizmatyki, przyrody itp. Założona w r. 1869 na akcye drukarnia „Maticy Słowiańskiej“ daje piękne świadectwo o poczuciu Słowaków, aby się dla odparcia zamachu na ich narodowość wymierzonego solidarnie łączyć i ofiarnego grosza dla podtrzymania ducha patryotycznego nie skąpić. Jednem słowem, gdzie tylko okiem rzucimy, dostrzegamy wielką ruchliwość przywódców i patryotów słowackich, aby niecne zabiegi wszędzie nurtujących i podkopujących Madiarów zniweczyć i odeprzeć.

To też nie należy się dziwić, że w takich okolicznościach wszelkie usiłowania Węgrów, aby Słowaków zmadiaryzować, są daremnemi, bo włościanie słowaccy ani słowa po węgiersku lub po niemiecku nie rozumieją i tych języków nauczyć się nie chcą. Urzędnik, szlachcic lub ksiądz dostawszy się w okolice przez Słowaków zamieszkałe musi umieć po słowacku, gdyż inaczej nie jest w stanie rozmówić się z ludnością wiejską. Prześladowania, jakie Węgrzy w swojej zaciekłości na lud słowacki rozciągnęli, wywierają wręcz przeciwny skutek, gdyż utwierdzają jeszcze bardziej Słowaków w biernym oporze stawianym wobec nierozumnych i gwałtownych żądań Węgrów. Ciekawe w tym względzie szczegóły zawiera broszura napisana przez słowackiego historyka Franciszka V. Sasinka, p. t. *Die Slovaken, eine ethnographische Skizze,* której pierwsze wydanie wyszło w r. 1875 w Turockim św. Marcinie, drugie zaś, poprawne i pomnożone, również w tymże roku w Pradze czeskiej. Z niej właśnie czerpnęliśmy główną część naszego szkicu o Słowakach. Ciężkie zarzuty przeciw haniebnemu postępowaniu rządu węgierskiego wobec Słowaków zawiera także zupełnie świeżo wyszła w Pradze broszura p. t. *Aeltere und neuere Magyarisirungs-Versuche in Ungarn mit besonderer Rücksicht auf die Slovaken.* Nie wymieniony z nazwiska autor bez litości smaga w niej rząd węgierski i przepowiada w końcu ostatecznie rozpadnięcie państwa węgierskiego, jeżeli ten zapał madiaryzowania innych narodowości żyjących w Węgrzech nie ustanie. Kto chce bliżej poznać wewnętrzne stosunki Słowaków, temu polecamy uważne przeczytanie tych dwóch dziełek.

Jak wyżej wspomnieliśmy, nie było naszym zamiarem podać dokładnego obrazu całej Słowacyi pod względem etnografii, handlu, przemysłu itp. gdyż przechodziłoby to zakres niniejszych szkiców — dlatego kończąc nasze ogólnikowe uwagi, przechodzimy do dalszego opisu podróży.

Szybko przebiegamy od Mikulasza koleją żelazną przestrzeń, która nas jeszcze od Tatr oddziela; przejeżdżamy przez stacye Hradek (Liptó Ujvar), Ważec (Vazsecz) i Hochwald — za tą ostatnią dopiero otwiera nam się przepyszne panorama całego głównego łańcucha Tatr, w którem oko pełne zachwytu i radości tonie, niewiedząc, na którym wierchu ma spocząć. Przypatrzmyż się im bliżej. Na samem czele jakby z odwróconą w tył głową i w górę wzniesioną szablicą stoi dumny Krywań (2500 m. n. p. m.) niby odzywając się do swych druhów, towarzyszów pancernych i hussarzy: W imię Boga i przeczystej dziewicy Maryi, naprzód, za mną, na pohańce! — Za nim w długim szeregu wierna jego wezwaniu postępuje drużyna, cała od stóp do głów w żelazo odziana — niepodobna nam całego bojowego szy-

i nieżywotnych przedsiębiorstw kolejowych, a przez to uniemożliwienie budowy niezbędnych dla kraju linij, aby przekonać, że są ludzie, którzy się nie wahają szkodzić najżywotniejszym potrzebom kraju na to, by poprzeć osobiste widoki. Ludzie ci przyznali się ostatniemi czasy wyraźniej i śmielej niż kiedy do celów zarówno przeciwnych naszej narodowej myśli, jak i interesowi państwa, do którego należymy, i nie kryją się już wcale z tem, że chcą lud ruski mimo jego wiedzy i wbrew jego woli do Moskwy i prawosławia prowadzić.

W celu ochronienia reprezentacyi kraju od tych, tak szkodliwych żywiołów, wzywamy wszystkich bez różnicy wyznania i powołania, by wszelkie ku temu wytężyli siły, i nie ulękli się prac ni ofiar. W tem działaniu zamilknąć muszą wszelkie różnice, dzielące obóz narodowy na polityczne stronnictwa, wszelkie czy to polityczne czy osobiste niechęci. Solidarność jest tu nakazem patryotycznego obowiązku obojętność byłaby ciężką wobec kraju przewiną.

Z uchwały Komitetu centralnego przedwyborczego.
We Lwowie d. 16 września 1876 r.

Przewodniczący: *Piotr Gross.*

Rada szkolna krajowa mianowała dotychczasowego nauczyciela szkoły wydziałowej w Krośnie Jana K a z i e n k ę rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej męzkiej w Brzeżanach.

Wiedeń 19 września. Pomiędzy projektami do ustaw, które podczas sesyi jesiennej mają być przedłożone obu ciałom ustawodowczym t. j. sejmowi węgierskiemu i Radzie państwa, ma się także znajdować ustawa o kwaterowaniu wojska, o której już wiele razy pisaliśmy. Nowy minister wojny hr. Bylandt zmienił, jak donoszą dzienniki, rzeczony projekt w kierunku życzenia ministerstw skarbu t. j. zaprowadzając możebne oszczędności. Według tych zmian budowa koszar nie wypadnie tak drogo, jakby była wypadła, gdyby zatrzymano przepis, którego domagał się były minister wojny Koller, że na jednego żołnierza potrzeba pięć metrów sześciennych powietrza. Zresztą ustawa kwaterunkowa nie będzie przedłożoną obu parlamentom w jednobrzmiącej osnowie. Przepisy o zbieraniu funduszów inne będą dla Austryi, inne dla Węgier.

— Dziś odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem prezesa ministrów ks. Auersperga rada ministrów.

— Ministrowie węgierscy Szell i Trefort przybywają dziś do Wiednia. Nie wiadomo jeszcze co z sobą przywiozą, w każdym razie wspólne narady obu rządów ograniczą się na stanowczem sformułowaniu wniosków ugodowych. Sprawa odnowienia związku celno-handlowego ma być odłożoną na później. *Pester Lloyd* twierdzi, że w zeszłym tygodniu rząd austryacki postawił gabinetowi węgierskiemu szereg formalnych i materyalnych propozycyj odnośnie do rewizyi ugody węgierskiej. Są to zapewne wnioski uchwalone na ostatniej radzie ministrów, odbytej przed tygodniem. Pp. Szell i Trefort mają właśnie przywieść odpowiedź na te propozycye. Donoszą zarazem, że według projektu nowego związku celno-handlowego, Dalmacya ma być włączoną do wspólnego obrębu celnego, wskutek czego dalmackie połączenie celne, podobnie jak brodzkie, ustanie równocześnie z nową umową ekonomiczną.

— Wczoraj odbyła się w Peszcie rada ministrów, na której obradowano o budżecie ogólnym i chorwackim budżecie krajowym. Sejm węgierski zostanie otwartym dnia 28 b. m. i po kilku sesyach odroczy się na parę tygodni. Rozprawy merytoryczne rozpoczną się dopiero 20 października. Przez ten czas Sejm chorwacki będzie obradował nad budżetem krajowym.

— Donosiliśmy niedawno, że w Sejmie chorwackim dep. Sasicz uczynił wniosek wysłania deputacyi do NPana z podziękowaniem za udzielenie pomocy poszkodowanym mieszkańcom Starego i Nowego Sieła wskutek naruszenia granicy austryackiej przez Turków. Otóż wniosek ten prócz wyrażenia lojalności i przywiązania dla NPana ma jeszcze cel inny. Dep. Sasicz chciał przy tej sposobności poruszyć kwestyę wypadków wschodnich, tak bardzo obchodzących Chorwatów. Wskutek tego mogłaby powstać gorąca dyskusya między Chorwatami i Serbami, różniącemi się w swoich zapatrywaniach na stosunek wojny Serbskiej do innych Słowian południowych. W klubie poselskim większość sprzeciwiła się przedłożeniu tego wniosku sejmowi. Zauważano bowiem, że przechodziłby on kompetencyę sejmu, zwłaszcza, że Nowe i Stare Sieło nie należy do Chorwacyi, ale do Pogranicza wojskowego. Klub poselski odrzucając ten wniosek, zastrzegł się przed tłumaczeniem tego kroku, jako nielojalności względem monarchy. Odnośną rezolucyę wypracować ma dep. Miskatowicz. Utrzymują że sejm chorwacki będzie obradował najdłużej do 25 t. m.

— Czytamy w *Wehrzeitung*: Raport arsenału w Wiedniu, przedłożony państwowemu ministerstwu wojny za miesiąc sierpień, wykazuje nadzwyczajne postępy w fabrykacyi dział polnych według systemu Uchatiusa. Preliminowana na r. 1876 liczba nowych dział będzie gotową z końcem listopada, tak, że ministerstwo może w tym czasie przystąpić do fabrykacyi tej liczby dział, która dopiero w r. 1877 miała być wykonaną. Korzyści ztąd wypływające, są widoczne, albowiem po pierwsze: będzie armia znacznie prędzej uzbrojoną w działa poprawnego systemu, a powtóre nie będzie potrzeby rozpuszczać przed czasem z arsenału robotników wyćwiczonych w fabrykacyi dział. Do uzbrojenia 13 pułków artyleryi polnej potrzeba 1170 dział. 970 rur działowych według systemu Uchatiusa o 7·5 i 9 centim. średnicy jest już odlanych. Potrzeba tedy odlać jeszcze 200 rur. Tygodniowo odlewa arsenał wiedeński 25 sztuk. Do połowy listopada r. b. będą więc wszystkie rury gotowe. Co do lawet, sporządzono dotychczas 600 sztuk; tygodniowe produkuje się 35 sztuk. Do jaszczyków, lawet i wozów amunicyjnych potrzeba około 11,000 kół. Dotychczas sporządzono 3500; dziennie wyrabiają 80 kół. Podróż inspekcyjna dyrektora arsenału, jenerała broni Tillera, podjęta w celu zwiedzania fabryk prywatnych, które mają rządowi dostarczyć licznych części składowych dział, nie pozostała bez skutku. Fabryki przywatne wyrabiają także kule próżne i pełne i szrepnele, partyami po 5 do 20 tysięcy sztuk, i odstawiają je do laboratoryum chemicznego pod *Wiener-Neustadt*; tam napełniają kule prochem i masą eksplodującą. Przez rozdanie dostawy rozmaitych pocisków do nowych dział pomiędzy licznych fabrykantów prywatnych osiągnięto cel dwojaki; przez konkurencyę uzyskano niższe ceny i zapewniono sobie dostawę pocisków w znacznej ilości, w stosunkowo dość krótkim czasie.

Ziemie Polskie.

Jeszcze w maju rb. dzienniki rosyjskie podawały wiadomość, że sądownictwa jawne i instytucya sądów przysięgłych, od lat dziesięciu wprowadzone w życie na całym obszarze Carstwa, będą nareszcie zaprowadzone od 1 stycznia 1877 r. w guberniach zachodnich, na miejsce dotychczasowych Sądów tajnych. Lecz wkrótce potem wiadomość ta odwołaną została, bo dzienniki doniosły, że Rada Państwa uznała potrzebę zaprowadzenia reformy sądowej w guberniach zachodnich Carstwa odroczyć jeszcze na dwa lata. Teraz zaś *St. Peterburgskija Wiedomosti* głoszą znowu, że otwarcie Sądu Okręgowego w Humaniu (Ukraina, gub. Kijowska) jest ostatecznie zdecydowanem, a nawet urządzają już lokal dla pomieszczenia tego sądu. Przyczem dziennik ten dodaje, że niewiadomo jeszcze, które powiaty gubernii Kijowskiej będą należały do Okręgu Sądu Humańskiego, liczba ich jednak nie będzie mniejszą od sześciu i czynności Sądu rozpoczną się nie później, jak 1go stycznia roku przyszłego.

W obec wspomnionego wyżej orzeczenia Rady Państwa, że reforma sądowa w guberniach zachodnich musi być na lat dwa odroczoną, a szczególnie wobec usposobienia rządu moskiewskiego, obawiającego się wprowadzenia instytucyj, zasadzających się na prawie wyborczem, do kraju, którego inteligencya, pomimo wszelkich *per fas et nefas* przedsiębranych środków, jest dotychczas przeważnie polską, — wiadomość niniejsza o blizkim otwarciu Sądów jawnych w Humaniu, zdaje się być nieco wątpliwą, a przynajmniej jesteśmy przekonani, że jeżeli w krajach zabranych reforma sądownicza będzie wprowadzoną teraz, to w postaci tak obciętej i skażonej, że z jej dobrodziejstw nikt z Polaków korzystać w zupełności nie będzie w stanie.

Turcya.

Z dzienników rosyjskich pełnych ciągle rozmaitego rodzaju wiadomości z Konstantynopola o stosunkach wewnętrznych tureckich, podajemy ciekawsze. *St. Pet. Wied.* z d. 2 (14) września zapewniają, że między muzułmanami panuje wiara powszechna w przepowiednię jednego z nadwornych astronomów sułtańskich, iż panowanie Hamida II będzie jeszcz krótszem od panowania jego poprzednika, bo skończyć się ma w tym jeszcze miesiącu; końca tego panowania Turcy czekają z dnia na dzień z właściwą sobie rezygnacyą fatalistyczną, zamykającą się w słowach: „Tak się podoba Allachowi!.. tak zapisano w gwiazdach!..“ Dziennik petersburski o tej przepowiedni mówi, że dziwny zbieg okoliczności, który sprawił, iż proroctwa o Abdulu Azisie spełniły się, gotów dopomódz sprawdzeniu się przepowiedni niniejszej, a to tem prawdopodobniej, że autor tych wróżb tajemniczych jest osobistym przyjacielem Szeicha-ul-Islama, a więc ma poniekąd w ręku sposób spełnienia swych przepowiedni, w razie, gdyby sam bieg wypadków nie dopomógł temu. Ten sam astrolog — mówią dalej *St. Pet. Wied.* — stawia horoskop, że dopiero trzeci syn Abdul Medżida, który wstąpi po Hamidzie II, będzie panował długo i pomyślnie. Lecz co do tego punktu, — mogą zajść wypadki, których ani astrolog, ani Szeich-ul-Islam powiedzieć nie są w stanie, a które przecież przeszkodzą sprawdzeniu się przepowiedni. Według najświeższych bowiem wiadomości, występuje na scenę najniespodziewaniej bardzo potężny pretendent do tronu Osmanów, a jest nim Izmael pasza, wice-król Egiptu; krążą o nim pogłoski, że przesłał już noty do dworów europejskich z propozycyami, mającemi jakoby rozciąć doraźnie węzeł gordyjski wschodni, bo przyrzeka on w zamian za poparcie jego kandydatury, zaprowadzić wszelkie możebne reformy w Turcyi na zasadach europejskich i nadać autonomię najobszerniejszą ludom chrześciańskim, zamieszkałym na Bałkanie. „Nie ręczymy, — dodaje dziennik petersburski — za autentyczność powyższej wiadomości, chociaż posiadamy ją ze źródła dość pewnego; zresztą żyjemy w czasach takich, iż rzeczy dziś najnieprawdopodobniejsze, prawdziwemi stać się mogą jutro“. Nareszcie tenże dziennik opowiada, że w sferach rządowych konstantynopolitańskich zupełnie otwarcie i stanowczo mówią o blizkiej wojnie z Rosyą, że w tym celu ma być wkrótce ogłoszony manifest sułtański, zwołujący pod broń wszystkich muzułmanów od 18 do 55 lat wieku, i że dzienniki tureckie agitują energicznie za wojną, z najwyższą pogardą odzywając się o pośrednictwie pokojowem dyplomacyi europejskiej.

Teatr wojny.

Zawieszenie walki nastąpiło f a k t y c z n i e na serbskich liniach bojowych w skutek rozkazów wydanych przez rządy turecki i serbski dowódzcom armij, aby wojska wstrzymały się przez dni dziesięć od d z i a ł a ń z a c z e p n y c h, jakto wczoraj przedstawiliśmy. Ale jeszcze n i e z a w a r t o u k ł a d u o formalne *zawieszenie broni*, którego koniecznym i pierwszym warunkiem jest o z n a c z e n i e l i n i i d e m a r k a c y j n é j między wojskami obu stron wojujących. Jednak może podczas teraźniejszego dziesięciodniowego zawieszenia walki, zawartym i przeprowadzonym będzie układ o zawieszenie broni a nawet o dłuższy *rozejm*, podczas którego toczyłyby się układy o pokój.

Sądzimy, że g ł ó w n ą a bardzo wielką t r u d n o ś c i ą tak co do zawarcia i przeprowadzenia układu o zawieszenie broni i rozejm, jak później co do ułożenia warunków pokoju stanowić będą przedewszystkiem H e r c e g o w i n a, B o ś n i a i B ó ł g a r y a, to jest główną trudność stanowić będzie przeprowadzenie zawieszenia broni między powstańcami a Turkami w tych powstałych prowincyach, a następnie urządzenie ich przyszłego stanu warunkami pokoju.

Nie będziemy w tem miejscu roztrząsać pytania: czy jest nadzieja zawarcia teraz pokoju czy nie? Wspomnimy tylko, że nie zważając już nawet na dążenia Rosyi, ogromna różnica jest między warunkami pokoju stawianymi przez Portę, która się mniema zwycięką, a żądaniami postawionemi jako cel wojny przez Serbię dotychczas nie złamaną i Czarnogórę zwycięską do téj chwili. Różnica zaś ta leży nie tyle w oznaczeniu przyszłego położenia Serbii i Czarnogóry, jak raczéj w u r z ą d z e n i u s t o s u n k ó w i p r z y s z ł e g o s t a n o w i s k a H e r c e g o w i n y, B o ś n i i B ó ł g a r y i. A właśnie powstanie w tych krajach wywołało do wojny Serbię i Czarnogórę i rozogniło całą sprawę wschodnią we wszystkich w niéj zawartych sporach.

W rubryce „Teatr wojny“ zastanowimy się tylko dzisiaj pokrótce n a d t r u d n o ś c i a m i z a w a r c i a i p r z e p r o w a d z e n i a r o z e j m u na wszystkich polach walki tegoż teatru. Otóż mniemamy, że największą trudność pod tym także względem zajdzie, oprócz w Czarnogórze, w Hercegowinie i Bośni.

Już w roku zeszłym o przeprowadzenie zawieszenia broni między powstańcami a Turkami w Hercegowinie i Bośni, rozbiły się usiłowania mocarstw i rozwiały się warunki wypisane w memoryale hr. Andrassego, chociaż przyjętym przez wszystkie mocarstwa, warunki mające przy utrzymaniu *status quo* w tych krajach, „polepszyć“ ich stan, zaprowadzić „*status quo* ulepszony“ (*status quo amelioré*), jakto tylokrotnie oświadczał hr. Andrassy. W istocie pozostał *status quo* — to jest wiekowa walka między chrześciańską ludnością tych krajów a muzułmanami, ale wątpimy czy „ulepszeniem“ tego stanu nazwać można zmianę biednych dawniéj w tych krajach wiosek w ruiny i zgliszcza!

Jak w roku zeszłym, następnie w zimie i na wiosnę r. b., tak i teraz usiłowania o zawieszenie broni między powstańcami a Turkami w Bośni i Hercegowinie obracać się będą w b ł ę d n e m k o l e nie mającem wyjścia. Rząd turecki oświadczać będzie: iż nie może uznać powstańców za stronę wojującą i zawierać z nimi układu o zawieszenie broni; a nawet pomijając to, nie może przeprowadzić reform, dopóki powstańcy są pod bronią i chrześciańska część ludności tych krajów walczy z muzułmańską. Z drugiej strony powstańcy powtarzać będą oświadczenie dawniej czynione: że nie mogą złożyć broni, dopóki nie jest zmieniony stan rzeczy, który ich zmusił do chwycenia za oręż w obronie swego życia i swych rodzin, a przynajmniej dopóki nie będą dane materyalne rękojmie zmiany przez cofnięcie się wojsk tureckich. Znów więc może Rosya zaproponuje, jako wyjście z tego błędnego koła, zajęcie Bośni i Hercegowiny, a teraz może i Bółgaryi, przez wojska mocarstw europejskich, na co znów nie zgodzi się nietylko Turcya ale i Anglia.

Przeprowadzenie zawieszenia broni w Hercegowinie i Bośni jest może j e s z c z e dzisiaj t r u d n i e j s z e, niż było na wiosnę w roku bieżącym; bo powstanie tam wzrosło, a nadto na terytoryum Hercegowiny stoją w wielu miejscach wojska czarnogórskie, w Bośni zaś są zbrojne oddziały serbskie, mianowicie w kilkutysięcznym korpusie pułkownika serbskiego Despotowicza, który po kilku zwycięskich potyczkach zaprowadził władze narodowe w niektórych miejscach Bośni. Prócz tego w Bółgaryi w górach bałkańskich pojawiły się znów oddziały powstańców, a według telegramów z Belgradu z d. 17 września, ogłoszonych w dziennikach wiedeńskich, udali się z Serbii w góry bałkańskie pułkownicy rosyjscy Kisielski i Miloradowicz oraz kapitan Gostimow dla zorganizowania powstańców bółgarskich. Nareszcie świeżo wybuchły także niespokojności w Dobruczy przy ujściach Dunaju, gdzie mieszka 35,000 raskolników, którzy uszli tam przed prześladowaniem z Rosyi, oraz potomkowie oddziału kozaków zaporozkich, którzy po zniesieniu Zaporoża przez carową Katarzynę przenieśli się za Dunaj do Turcyi. Mieli oni dość długo w Turcyi własne władze administracyjne i sądowe, a kozacy służyli nawet wojskowo Porcie; lecz system centralizacyjny zaprowadzony w ostatnich czasach także w Turcyi, zniósł te władze i oburzył kozaków i raskolników, niedawno zaś mordy popełnione w Dobruczy przez baszybozuków spowodowały, że ludność kozacka i raskolniki chwycili za broń dla własnej obrony. List z Tulczy do *Polit. Correspondenz* donosi, iż Asim pasza wyprawił właśnie do Dobruczy dwa bataliony piechoty.

O trudnościach przeprowadzenia rozejmu w Czarnogórze mówić będziemy niżej.

Serbskie pole walki.

Skreślony przez nas przed kilku dniami zarys położenia obu stron wojujących na głównej linii bojowej nad Morawą, a wczoraj przedstawiony t a m s t a n r z e c z y niekorzystny dla Turków i twierdzenie nasze, iż aż do 18go września toczyły się na tej linii bojowej małe utarczki, a dopiero w dniu tym mieli otrzymać dowódzcy wojsk serbskich i tureckich j e d y n i e r o z k a z n i e p r z e d s i ę b r a n i a d z i a ł a ń z a c z e p n y c h i ograniczenia się tylko na zatrzymaniu zajętych stanowisk— potwierdza w zupełności następujący list z Belgradu z 14 września zamieszczony w *Polit. Correspondenz* z 19 września.

„Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jutro otrzymają dowódzcy armii serbskiej rozkaz, aby się ograniczyli na działaniu odpornem, przeto jutro nastąpi faktycznie zawieszenie walki, pożądane dosyć dla stron obu. Położenie armii Abdul Kerima paszy nad Morawą nie jest bynajmniej korzystne w skutek stanowiska jakie zajął korpus Chorwatowicza zagrażając i prawie przecinając linię odwrotu tej armii i drogę, którą mogła zaopatrywać się w żywność. Działania zaczepne ze strony tureckiej były w ogóle bardzo smutnie prowadzone. W dolinie Morawy nie zdołał Abdul Kerim ani kroku posunąć się naprzód. Po jedynej większej bitwie przed Aleksinaczem (1go września), usiłowali Turcy obejść Aleksinacz posuwając się lewym brzegiem Morawy, lecz zaledwie pomknęli się półtory mili, zatrzymani zostali w dalszym pochodzie. Nie zdołali także Turcy mimo usiłowań, przedrzeć się przesmykiem pod Jankową Klisurą, gdy zamierzali tamtędy obejść stanowiska serbskie pod Deligradem i Aleksinaczem. Równocześnie nad Timokiem nie mógł Osman pasza ani kroku posunąć się naprzód, a wreszcie zmuszonym został cofnąć się za Timok. Na innej linii bojowej nad Driną zdobyte dawniej przy Małym Zworniku, a okupione wielkiemi stratami, trzy okopy, musieli Turcy niedawno opuścić. Słowem zawieszenie walki nie znajduje bynajmniej Turków na drodze tryumfalnej.“

Czarnogórskie pole walki.

Bardzo trudno będzie ułożyć warunki zawieszenia broni między Czarnogórcami a Turkami i przeprowadzić je na tem polu walki. Główną do tego przeszkodę, oprócz innych, widzimy w t e r a ź n i e j s z e m p o ł o ż e n i u M u c h t a r a p a s z y na północnej granicy Czarnogóry o t o c z o n e g o prawie przez Czarnogórców.

Przykre jego położenie przedstawiliśmy w *Czasie* z 15 września, a potwierdzają to świeże wiadomości z Dubrownika i Kattaro do 19 t. m. sięgające, dodając nowe szczegóły. Jeden oddział wojsk Muchtara paszy okopał się pod Zaslapem na samym brzegu płaskowzgórza grahowskiego tuż przy granicy hercegowińskiej, a drugi oszańcował się w pobliżu pod nadgraniczną warowienką turecką Kłobuk, gdzie znajdować się miał 17 września Muchtar pasza i jego główna kwatera. Na tyłach jego i bokach najważniejsze przejścia zajęły oddziały czarnogórskie i umocniły się na tych stanowiskach przecinając po większej części, jeżeli nie zupełnie, związki Muchtara paszy z Trebinią, która stanowi dla jego wojsk podstawę działań, bo w niej ma zapasy żywności i amunicyi oraz oparcie na przypadek przegranej bitwy. Siłę tych oddziałów czarnogórskich podaje telegram z Kattaro z 19 t. m. na 12,000 ludzi.

Czyż w takiem położeniu rzeczy, Czarnogórcy z g o d z ą się, aby Muchtar przez czas zawieszenia broni sprowadzić mógł, bez przeszkody z ich strony, żywność z Trebinii dla swoich wojsk osaczonych pod Kłobukiem? (a bez tego warunku niemożebnem jest zawieszenie broni), lub też czyż pozwolą, aby wysunął się z trudnego położenia i cofnął do Trebinii? Słusznie więc w takiem położeniu rzeczy wojsk Muchtara paszy widzimy wielką trudność do przeprowadzenia rozejmu na czarnogórskiem polu walki.

Natomiast sam ten stan rzeczy spowodował już tam wstrzymanie działań zaczepnych tak z jednej, jak z drugiej strony; gdyż ani Muchtar ani Czarnogórcy nie chcą wyjść z umocnionych stanowisk. Nasuwa się tylko pytanie, czy Muchtar pasza będzie miał dostatek żywności, aby w tem położeniu dłużej przetrwać.

Na południowej linii czarnogórskiego pola walki łatwo byłoby spowodować zawieszenie broni. Derwisz pasza po dwukrotnej klęsce 6go t. m. pod Rogani a 11go t. m. pod Trebaczem, cofnął swe wojska do pogranicznych twierdz albańskich Spużu i Podgorzycy, a Czarnogórcy nie odważali się i nie odważają uderzyć tam na Turków. Według telegramów z Kattaro z 19 września, Porta nadsyła jeszcze Derwiszowi paszy posiłki, których kilkakrotnie żądał; między innemi przywieziono w tych dniach parowcami do Antivari ośm batalionów, które zaraz do Podgorzycy iść mają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września. Odbieramy następujące pismo:

W jednym z ostatnich numerów *Czasu*, w artykule o wystawie wyrobów koszykarskich, znalazłem wzmiankę o szkole snycerskiej, założonej przez Towarzystwo Tatrzańskie. Powiedziano tam, że szkoła w Zakopanem jest jedyną w tym rodzaju w kraju naszym. Atoli istnieje jeszcze inna szkoła snycerska, założona o wiele pierwej od szkoły w Zakopanem, a przez jedną tylko osobę, która oprócz łożenia funduszów potrzebnych, sama zajmuje się jej kierunkiem artystycznym i przemysłowym. Mówię o szkole w R y m a n o w i e. Przedmioty w niej wykonane odznaczają się wykończeniem prawie artystycznem, i nawet zagraniczne wyroby tego rodzaju nie wytrzymają z niemi porównania. Szkoła istnieje zaledwie dwa lata, ma już trzydziestu kilku wykształconych uczniów i coraz więcej się rozwija, a potrzebuje również uznania i poparcia moralnego. Redakcya, sądzę, zechce naprawić omyłkę i w szpaltach swoich poświęci artykuł szkole snycerskiej w Rymanowie, założonej przez hr. Annę z hr. Działyńskich Potocką. Bliższych szczegółów udzieli zapewne sama założycielka, będąc o to wezwaną przez Redakcyę *Czasu*. *R. W.*

Do powyższych słów dodać musimy, że o szkole w Rymanowie lubo wiedzieliśmy i nadmieniliśmy dawniej mówiąc o przemyśle krajowym, wszelako nie mając sobie udzielonych żadnych o niej danych, ani statystycznych, ani przemysłowych, nie mogliśmy o niej mówić obszerniej. Szczegóły pod tym względem będą nam pożądane. Publiczność wszelako potrzebuje w i d z i e ć; czyby nie było właściwem wyroby rymanowskie pokazać kiedy w Krakowie? (*Red.*).

— Wystawa koszykarska z Liszek, zostaje dziś zamkniętą. Tak pomieniona szkoła, jak i inne przemysłu domowego i miejscowego wyroby znajdą dla siebie miejsce popisu rozleglejsze i porównawcze na przyszłorocznej wystawie krajowej we Lwowie, której program podaliśmy całkowicie w *Czasie*.

— Na pogorzelców w Piwniczny otrzymaliśmy od P. A. 3 złr., na spalony kościół tamże od NN. z Limanowy 2 złr.

— Namiestnictwo dozwoliło krakowskiemu zgromadzeniu OO. Reformatów zbierać dobrowolne składki w Krakowie i Galicyi przez ciąg jednego roku na restauracyę kościoła św. Kazimierza i klasztoru.

— Jenerał książę Windischgraetz, który jeździł do Petersburga dla uczestniczenia w przeglądzie wojsk, wrócił tu wczoraj rano i wieczorem odjechał do Gródka, gdzie odbywają się ćwiczenia jazdy.

— Dowiadujemy się z *Gaz. Narod.*, że d. 17 bm. przejeżdżając przez Kraków do Lwowa p. Wincenty Wisłocki urzędnik konsulatu austryackiego w War-

---

ku tych tytanów, każdego z osobna wymienić — dlatego poprzestaniemy tylko na rotmistrzach, którzy tutaj rej wodzą. A więc za tym dumnym dowódzcą postępuje Żelisko (Szolisko 2399 m), Baszta (Bastya 2398 m.) Tupa (2231 m.), Kończysta (Botzdorfer Spitze Koncsiszta 2552 m.), Gerlach (2659 m.), Sławkowski szczyt (Schlagendorfer Spitze, Szaloki csucs 2478 m.), Średni Wierch (Mittelgrat 2475 m), Łomnica (2635 m.) Kesmarski Szczyt (2534 m.) Koperszady (Kupferschächte, Hatulso rézaknak 1590 m.) a wreszcie Żelazne Wrota. Ale czy też tam nie brakuje kogo z towarzyszów pancernych, tych *sidera minorum gentium?* — Przeliczmyż...

..... er zählt die Häupter seiner Lieben.
Und sieh'— ihm fehlt kein theures Haupt

można powtórzyć śmiało za poetą, gdyż rzeczywiście jak stały przed wieki, tak i dziś stoją wszystkie nieporuszone, żelazne jak mur, jak nieprzełamana falanga Aleksandra Wielkiego... Ale otóż jesteśmy już w Popradzie, a zabrawszy swoje manatki z kolei znajdujemy się w gościnnym hotelu browaru piwnego (*Bräuhausgarten*).

Powiadają Niemcy o miejscu, w którem wykwintnie a tanio żyć można: *Man lebt dort, wie unser Herrgott in Frankreich.* Ten ostatni ustęp pozwolimy sobie zmienić na: *in Ungarn* — szczegółowo to dotyczy hotelu browaru piwnego w Popradzie. Przedewszystkiem jednak wypada nam poznać miasteczko Poprad.

Poprad (Popradinum, w dawnych czasach Villa Theotonicalis, po niemiecku Deutschendorf), jedno z szesnastu miast Spiskich *), otrzymał nazwę od rzeczki Poprad, na której prawym brzegu jest położony. Przed więcej niż trzystu laty założono w najbliższej okolicy kopalnie srebra i miedzi, które jednak później zarzucono, gdyż się wcale nieopłacały. W roku 1762 wzięto się powtórnie do dzieła, ale ilość wydobywanej miedzi nie pokrywała znacznych kosztów, dlatego też odtąd wszelkie dalsze roboty górnicze zaniechane zostały. W roku 1774 otrzymał Poprad przywilej odbywania jarmarków i targów tygodniowych **).

Kościół katolicki w Popradzie założonym został około roku 1245, ale różnemi późniejszemi przebudowaniami tak przeistoczony został, że dziś ze starożytności zaledwie tylko jedna cząstka pozostała. Taki właśnie ślad znajdujemy w dzwonnicy, przytykającej do kościoła. Wykonaną ona jest w staroromańskim stylu a kształt ma czworograniasty; ściany dochodzą 20 do 25 metrów wysokości, na wierzchu zaś ozdobione są pięknemi baszcikami i konsolami. Starożytny napis łaciński znajdujący się z jednej strony jest prawie zupełnie zatarty, nie można więc wiedzieć daty wystawienia dzwonnicy. Trzy dzwony wiszące tutaj odznaczają się silnym i pełnym dźwiękiem. Widać, że dzwonnica przetrwała długie wieki, bo już się znacznie ku starości pochyliła, jak te rysy i szpary w niej dowodnie pokazują.

Wewnątrz kościoła pierwsze nasze nasze wejrzenie padło na wielki ołtarz. Lecz co to — czy się przypadkiem nie mylimy? — Nie, jeszcze raz się dobrze wpatrując, widzimy św. Pawła pustelnika— udekorowanego moskiewskim chrestem Aleksandra Newskiego! Mimo świętości miejsca lekki uśmiech zaigrał na chwilę na naszych ustach. Ale opiszemy ten dziwoląg bujnej wyobraźni malarskiej.

Na pierwszym więc planie siedzi św. Paweł w jaskini i czyta prawdopodobnie w biblii; na piersiach jego wisi złoty, wyraźnie złoty krzyż (nie krucyfiks), w kształcie swym złudzająco podobnie zrobiony do chrestu św Aleksandra Newskiego. U nóg św. Pawła leży łania, która na widok zbliżającego się pasterza z trzodą czy też myśliwego z psami chce powstać; św. Paweł zaś prawą ręką palcem gniewnie na dół wskazuje, jakby do łani przemawiał: Leżeć! — Nad jaskinią wznosi się palma, na ostatnim zaś planie widzimy jakieś góry; czy malarz chciał przedstawić swojskie Tatry, czy też prześcignąć słynnego podróżnika po Afryce Livingstona i przedstawić góry Księżycowe będące w głębi Afryki wtedy, kiedy o nich jeszcze nikt nie słyszał — któż to może wiedzieć. Jeżeli zaś z św. Pawła koniecznie chciał zrobić górala Tatrzańskiego, w takim razie na cóż ta *licentia pictoria* z afrykańską palmą w T a t r a c h?

Całe wnętrze kościoła gruntownie teraz odnawiają, tak, że przez zastawione belki i rusztowania nie wiele zobaczyć można. W nawie od samej góry część malowań alfresko już ukończona, przedstawia następny obraz. W środku Pan Jezus na tronie w ustach płomienisty miecz (!) zasiada do sądu ostatecznego; po obu jego bokach 12 apostołów. Poniżej nich także z obu stron wierni przez aniołów do nieba wprowadzani, na ostatnim zaś planie źli opasani wszyscy jednym wielkim łańcuchem przez czartów do piekła brani. Piekło przedstawione tu jest w postaci strasznej rozwartej paszczy olbrzymiego smoka. Ze starodawnych ubiorów i trzewików z długiemi końcami (*Schnabelschuhe*) przekonać się można łatwo, że malowania te pochodzą z 14 wieku. Cały kościół miał wewnątrz takie malowania alfresko. Prócz starożytnych organów i pięknej marmurowej chrzcielnicy z r. 1645 niema tu zresztą nic ciekawego do widzenia.

Proboszcz tutejszy, X. Jan Pribissovszky, siwiuteńki, ale jeszcze bardzo krzepki staruszek, obchodził już przed sześciu laty pięćdziesięcioletni jubileusz swojego kapłaństwa.

Ludność Popradu składająca się przeważnie z Niemców Spiskich liczy obecnie 424 rzymsko-katolików, 1 greko-katolika, 631 ewangielików i 8 żydów, razem 1064 dusz. *) Mieszkańcy trudnią się rolnictwem, rękodziełami i po części także furmaństwem, odkąd kąpiele w Szmeksie i grota lodowa w Dobszynie większego rozgłosu nabrały.

Kiedy właściwie Niemcy Sasi (*Zipser Sachsen*) na Spiż przybyli nie można z pewnością oznaczyć; jedni z historyków przypuszczają, że jeszcze za czasów Karola Wielkiego, drudzy, że za św. Stefana, króla i patrona Węgier, inni zaś zgadzają się na to, iż naród Sasów przywędrował za panowania króla Gejzy II (Izajasza) około r. 1150. Ostatnie to twierdzenie zdaje się być najprawdopodobniejszem. Pierwszy i najdawniejszy przywilej udzielony został Sasom Spiskim przez króla Stefana V w roku 1271; tak w tym jak w aktach darowizn króla Beli IV (panował od r. 1236—1270) tudzież potwierdzeniu przywilejów swych przez króla Karola I wyraźnie jest mowa o Sasach Spiskich (*Saxones nostri de Scepus*), nie podlega więc najmniejszej wątpliwości, że przodkowie dzisiejszych mieszkańców miasteczek Spiża z Saksonii pochodzą.

Mowa ich niemiecka nie odznacza się pięknością, ale przeciwnie jest tak chropawą i twardą, że czasem nawet dla rodowitego Niemca staje się niezrozumiałą. Zamiast n. p. Messer mówią *Masser*, Leder—*Lader*, wer—*war*, Pelz—*Palz*, Feder—*Fader*; zamiast Wasser mówią *Wosser*, Narr—*Norr*, lachen—*lochen*; wo—*wu*, Moos—*Mous*, Hosen—*Housen*. Niektóre wyrazy są nawet zupełnie niezrozumiałe; tak np. *ischig* ma znaczyć *etwas*. *Gestöpp* tylo co *Gewürz* i t. p.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

*) Do 16 koronnych miast Spiskich należały Nowawieś (Novaves, Iglovia, Iglo, Neudorf), Lubica Leibitzium, Laibitz), Podhradz (Kirchdorf lub Kirchdrauf, Szepes Vàrallya), Włochy (Vlahi, Olaszinum lub Villa Italorum, Olaszi, Wallendorf), Biała (Bela), Spiska Sobota (Mons S. Georgii, Georgenberg, Szepes Szombathely), Wielka (Velka, Fölk, Felka), Maciejowce (Matthaei Villa, Matzdorf, Mattheocz), Straża (Michaelis Villa, Michelsdorf, Sztrazsa), Wierzbów (Verbow, Menhardi Villa, Menersdorf lub Menhardsdorf), Twarożna (Durandi Villa, Durand lub Durlsdorf), Ruśkinowce (Riszdorf, Rusquinium, Ruszkinocz), Podoliniec (Podolinum, Pudlein, Podolinecz), Gniazdo (Gnezda, Gniesen lub Kniesen) i wreszcie Lubowna (Lublovia, Lublo, Lublyo). Wiadomo z dziejów, że rozrzutny i wiecznie potrzebnicki cesarz niemiecki a król węgierski Zygmunt zastawił w roku 1412 wymienione miasta królowi Władysławowi Jagielle za cenę 37,000 kop szerokich groszy prazkich (*sexagenarum latorum grossorum*, jak opiewa akt zastawny, przytoczony w całości w Szepeshazym), która to na owe czasy bardzo znaczna suma wypłaconą mu została w zamku Czorsztyńskim. Ponieważ następcy Zygmunta nie starali się o wykupno, przeto pozostały te miasta w posiadaniu królów polskich, póki w roku 1772 od Korony oderwane nie zostały.

**) Wiadomość o kopalniach Popradzkich podajemy z ciekawego dzieła p. t. *Ungrisches Magasin*, II. Band str. 44. *Pressburg 1782.*

*) Zobacz *Schematismus almae dioecesis Scepusiensis pro anno saeculari 1876*, str. 44.

szawie, oddał w Krakowie na dworcu kolei walizę w której znajdowały się także ordery przeznaczone przez Cara dla jenerała hr. Neipperga i innych oficerów austryackich, wysłanych z nim do Warszawy dla powitania Cara. Walizy tej nie znalazł już p. Wisłocki stanąwszy we Lwowie, gdyż zniknęła między Krakowem a Lwowem. Ponieważ telegraficzne reklamacye nie odniosły skutku, przeto zarząd kolei wysłał do Krakowa urzędnika umyślnego dla odszukania zguby.

— W depozycie Magistratu złożono weksel na 25 złr. podpisany przez p. J. S., znaleziony przed kilku tygodniami.

— Donieśliśmy onegdaj, iż p. Hock da koncert w kasynie niemieckiem z udziałem pani Petri z Hermannstadtu; był to jednak koncert tej ostatniej, w którym p. Hock niewziął udziału z powodu choroby. W koncercie p. Hocka, jak się dowiadujemy, weźmie udział panna Kurkiewiczówna, pianistka, p. Niedzielski, dyrektor Towarzystwa muzycznego i pan J., oraz orkiestra wojskowa 40go pułku piechoty pod kierunkiem swego kapelmistrza p. Zimmermanna.

— P. Bronisław Abramowicz znany malarz, ukończył obraz większych rozmiarów, przedstawiający *Ucztę u Wierżynka*. Obraz ten wystawiony zostanie w salach wiedeńskiego *Kunstvereinu*.

— W niedzielę odbył się w kościele XX. Pijarów ślub p. Ryszarda Rząśnickiego, inżyniera Wydziału krajowego, z panną Heleną Przybylską. Oboje państwo młodzi pochodzą z Wilna.

— Straż policyjna przytrzymała: Piotra i Annę Gregorczyków, za kradzież pieniędzy na targu, które odebrano; Jana Dębowskiego, wyrobnika, który sprzedawał łyżki z nowego srebra za srebrne; Maryannę Płonkową, z Krzeszowic, za kradzież z ganku w ulicy Biskupiej.

— Edward Schon, stróż pocztowy, przytrzymał dziś w ulicy Grodzkiej błąkającą się kozę.

— **Z pod Radymna** 18 września.

Każdego miłującego swój kraj najmocniej obchodzi industrya rodzinna, tem bardziej, gdy na rozsądnej podstawie, bez krzywdy czyjejkolwiek, a z pożytkiem biednej ludności po trosze się rozwija; dlatego opisy skromnej, ale naszej wystawy koszykarskiej w Krakowie nas zaciekawiają i pozwalam sobie zrobić wniosek, by do Lwowa część tych wyrobów posłać i tamtejszych mieszkańców okazami zręczności naszych wieśniaków ucieszyć. Może i inne jeszcze okolice podobnym przemysłem się trudnią. W Iwoniczu na przykład, widziałem bardzo ładne koszyki z korzenia plecione; w Jaworowie z dartego drzewa zgrabne wyrabiają różnego kształtu przedmioty; Radymno w innym rodzaju zatrudnia swoich mieszczan, tam powroźnictwo na dosyć duże rozmiary kwitnie, ale tylko pierwiastkowe i w jednym kierunku, a przecież przędza również do zbytkowych wyrobów się nadaje, np. tak teraz lubione *toile d'emballage*, rury do sikawek i tym podobnie, które jednak może więcej z tkactwem są w związku; Glińsko w Żółkiewskiem ma mnóstwo garncarzy obok fabryki lichych fajansów, więc też i garncarze liche naczynia produkują; podać rękę umiejętną tym różnorodnym rękodzielnikom, byłoby bardzo pożytecznie dla nich i dla kraju płacącego groszem za potrzebne lub zbytkowe towary haracz za granicy.

Panowie opiekunowie przemysłu krajowego, tyle gorliwi i chętni, raczą może te wskazówki uwzględnić i potrafią niewątpliwie nadać kierunek odpowiedni potrzebie.

— **Żurawno** 15 września.

W dniu 26 b. m. przypada dwóchsetna rocznica zwycięskiej bitwy Jana III z Turkami pod Żurawnem. W celu uczczenia tej rocznicy zawiązał się komitet, który zaprasza wszystkich miłujących sławę naszych przodków obywateli, do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach dnia wspomnionego, które się rozpoczną solennem nabożeństwem o godzinie 10ej z rana w kościele parafialnym w Żurawnie.

Program tej uroczystości ogłoszony będzie.

— Do Rady powiatowej Brzeskiej, wybrano d. 28 sierpnia z mniejszej własności X. Józefa Migdała i p. Józefa Rudnickiego, a d. 11 września z większej własności p. Jana Goetza; do Rady powiatowej Kamioneckiej d. 11 września z większej własności p. Wincentego Orłowskiego.

— Do Rady powiatowej Stanisławowskiej odbędzie się d. 18go października wybór jednego członka z miast.

— Nadesłano nam kartę korespondencyjną, która nosi na sobie dwa tylko stęple pocztowe: oddania jej na pocztę w Rzeszowie d. 31 lipca i przybycia jej do Brzostku d. 16 września. Gdzieby ta karta przeleżała całe półtora miesiąca, tego z niej nie poznać.

— Sąd w Tarnopolu z udziałem ławy przysięgłych skazał 16-letniego Marka Sterna z Trębowli na 1 rok ciężkiego więzienia obostrzonego postem za zabicie w bóżnicy 15-letniego Pinkusa Masingera, który go podczas modlitwy psotami drażnił. Zabójstwo dokonane było podczas szamotania się, trzech-funtowym lichtarzem.

— Znany tryumfator na tylu już wyścigach „Przedświt" ogier hr. Jana Tarnowskiego, wygrał znów w Debreczynie w d. 16 i 17 b. m. dwie nagrody rządowe 200 i 300 dukatów.

— *Gaz. Narod.* donosi, że Jan Bąkiewicz, rzemieślnik pracowity, zamieszkały od lat 12 w kantonie Targawskim w Szwajcaryi, pragnąc wrócić do ojczyzny, przybył do Monachium, a że nie umiał dobrze po niemiecku, więc oddano go tam pod opiekę konduktora pociągu i proszono tegoż, aby mu kupił dalej bilet do Krakowa. Konduktor bawarski oddał go konduktorowi austryackiemu na granicy, żeby się podróżnym opiekował i kupił mu bilet na dalszą drogę. Atoli w Wiedniu już czekała przybyłego policya i osadzono go w areszcie, a po sześciu dniach za jego własne pieniądze kupiono mu bilet do Monachium i odesłano go z powrotem. Bąkiewicz zaledwie pisać umie, zajmował się tylko rzemiosłem, i nie mógł odgrywać roli politycznej.

— Liczba domów wystawionych obecnie w Wiedniu na sprzedaż, wynosi według obliczenia tamecznych dzienników 2035, w ogólnej wartości 262 milionów złr.

— Na Ottakring w Wiedniu zawaliła się d. 16go b. m. część domu, będącego własnością banku kredyt. ziemskiego. Na szczęście z 9 osób przywalonych gruzami, żadna nie doznała szkody, prócz lekkich stłuczeń lub skaleczeń.

— W piątek w nocy zgorzała na Simmering w Wiedniu fabryka spirytusu Mauthnera. Szkoda wynosi około 200,000 złr.

— W Niemczech ostrzegają przed biletami bankowemi francuskiemi, które mają w znacznej liczbie krążyć za granicą i tu na różne wartości, a są tak dokładnie naśladowane, iż z trudnością dają się od prawdziwych rozpoznać. Ponieważ nie znajdujemy tej wiadomości w dziennikach francuskich, przeto nasuwa się podejrzenie, czy ostrzeżenia te niemają na celu zdyskredytowania tylko papierów francuskich.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 19go września pochmurno, popołudniu deszcz; termometr od 8·1 doszedł do 16·0 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 20go września stan jego był 745·3 mill., termometru 9·6 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 21go września: Św. Mateusza apostoła.

Sprawy sądowe.

Sądownictwo moskiewskie wzbogaca kryminalistykę takiemi sprawami, które dzikością i okrucieństwem zadziwiać i uderzać muszą ludzi nawet oswojonych ze sprawami kryminalnemi Paryża i Londynu, uważanych za gniazdo zepsucia, a jednak zbrodnie tamtejsze sprostać rzadko kiedy mogą zbrodniom, jakie się spotykają w Rosyi. Kryminalistykę europejską wzbogacają przeważnie poddasza i szynkownie, słowem proletaryat najuboższy; przeciwnie w Rosyi, zbrodnie napotykają się po większej części w klasach uprzywilejowanych, a przynajmniej materyalnie zabezpieczonych przed nędzą. Dziennik moskiewski *Niedziela* ogłasza proces kryminalny o zbrodnię, popełnioną w Penzie przez jednego z wyższych urzędników tamtejszych, która wedle słów tego dziennika, wychodzi z szeregu zbrodni zwyczajnych.

Pewien urzędnik wyższej posady hierarchicznej w Penzie, D. (nazwisko dziennik zamilcza) po śmierci pierwszej żony, pojął natychmiast drugą, skromną i cichą panienkę z rodziny bardzo ubogiej. Ma on przy sobie matkę swoją, kobietę surowego i zgryźliwego charakteru. Niedawno temu zaczęły krążyć pogłoski w mieście, że mąż i matka obchodzą się z młodą kobietą bardzo okrutnie, a mianowicie, że kiedy była w stanie poważnym, krępowano ją postronkami, a gdy powiła dziecię, oblewano ją zimną wodą i zamknięto w ciemnej i wilgotnej piwnicy, karmiąc suchym, jęczmiennym chlebem z wodą i to tak skąpo, że była bliską śmierci głodowej. Służący pana D. ostrzegał właścicielkę domu, gdzie mieszkała ta rodzina „że może być bieda, bo młodą panią chcą zamorzyć głodem". Policya o tem zawiadomiona, zarządziła rewizyę, jęki więzionej kobiety, naprowadziły na ślad kryjówki podziemnej, którą inaczej byłoby trudno znaleść. Zastano ją na garści zgniłej słomy, prawie bez odzieży, bo zbutwiałe szmaty okrywały ją tylko, i tak wychudłą i wynędzniałą, że podobniejszą była do skieletu; całe jej ciało okrywały rany powstałe od krępowania postronkami, których wiązka leżała obok. Dziecko też kilkomiesięczne, które matka tuliła do suchej piersi, okryte było ranami cuchnącemi i ledwie dyszące, a lekarz oświadczył, że dziecko to prawdopodobnie już od dni kilku nieużywało pokarmu. Matkę z dzieckiem umieszczono w domu sąsiednim, jej świekrę aresztowano, sam zaś D. bawił podówczas u wód kaukaskich na kuracyi. Dotychczasowe badania mało co wykryły: matka p. D. wymawia się niewiadomością co do przyczyn znęcania się nad nieszczęśliwą kobietą, mówiąc tylko, ze „taka była wola męża". Sama zaś ofiara męczarni tak jest zalękła i jakby pozbawiona przytomności, że niewiele od niej dowiedzieć się można. Przyczyna zbrodni wykryje się więc zapewne dopiero po indagacyi p. D., którego ścigają listami gończemi, lecz dotychczas nadaremnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 września. Prezes Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie p. T. Baranowski i Dr. Weigel wrócili z Wiednia, dokąd jeździli w sprawie handlu zbożowego, na którą zwróciliśmy ponownie uwagę w *Czasie* z d. 15 b. m.

Od kilku dni objawił się znaczny ruch pociągów towarowych na kolei północnej; przechodzi bowiem dziennie przez Szczakowę do Prus do 10 pociągów, ładownych zbożem, jajami i drzewem.

Namiestnictwo we Lwowie przyzwoliło reskryptem z dnia 10 września b. r. na przeniesienie targów na bydło opasowe w Oświęcimiu ze środy na czwartek każdego tygodnia. Pierwszy targ czwartkowy odbędzie się dnia 28go b. m.

Wiedeń 18 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich 1852, węgierskich 2013, niemieckich 187 — razem 4052 sztuk, między temi paszowych zwyż 2000 sztuk, reszta stajennych.

Galicyjskie stajenne płacono od 55 do $59\frac{1}{2}$, złr., paszowe od 50, 51 do $54\frac{1}{2}$ złr., węgierskie stajenne od 54 do 59 złr., paszowe od 47 do 54 złr. niemieckie kolorowe dla exportu od 60 do 62 złr., targ był powolny z powodu większego spędu; ceny w ogóle o 1 do 3 złr. za 100 kilo spadły. — Niesprzedanych 100 wołów zostało.

Wiedeń 19 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 525, średnio ciężkich węgierskich 653, ciężkich bagonów 1253 — razem 2431 sztuk.

Galicyjskie płacono od 40 48, do 50 złr., średnio ciężkie węgierskie od 47 do 51 złr., ciężkie bagony od 51 do 55 złr., za 100 kilo żywej wagi, targ był ożywiony — wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 16 września. *(Targ zbożowy).*

Dowóz i obrót niewielki. Chęć kupna dobra, cena pszenicy stała. Żyto i jęczmień trzyma się w cenie, owies podnosi się. Kukurudza po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na $74\frac{5}{10}$ kilogr. od 9·40 do 9·60; na $80\frac{1}{4}$ kilogram. od 11·05 do 11·15; żyto na 70 do 72 kilogram. od 8·10 do 8·25; jęczmień na 62 do $63\frac{7}{10}$ kilogr. od 6·37 do 7·40; owies na 36 do 40 kilogram. od 6·42 do 7·40; kukurudzę na na $74\frac{7}{10}$ kilgr. od 6·25 do 6·30; proso od 6·20 do 6·25; Spirytus po $28\frac{1}{4}$ do $28\frac{3}{4}$ złr. za 100 litr.

Wrocław 16 września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 18·80 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 14·20 m; rzepak za 200 f. brutto po 31·— mark; olej po 69·50 m.; spirytus na 100 Tralesa po 53·20 mark.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go września.

HOTEL POLLERA: Hugo Schitting z Bytomia, Emanuel Braxator z Tarnowca, Fryderyk Köbler z Wiednia, Amalia Trusz ze Lwowa, Walery Jedłowski z Warszawy, Karol Fritsch z Kolonii. K. Jan Zipser z Bielska, Teofila Zielińska z Warszawy, Zenon Suszycki z Biernic, Stefan Ballaya z Wiednia, Gustaw Preuss z Wiednia, Leon Romowicz z Myślenic, Otto Mohrhayer z Saksonii, Th. Herbst z Lauchhammer, J. Wolff z Wieliczki, Hermann Ruppert z Sędziszowa, Jan Tuhasch z Gliwic, Jakób Röselpacht z Samoklęsk, Henryk Ornstein z Pragi, Ottomar Rosenbaum z Pragi, L. Waligórska z Dalechowic, Karolina Dąbrowska z Kongresówki, Franciszek Kretschmar z Wiednia, Stanisław Rafałowicz z Prokocimia, Henryk Siegler z Izdebnik, X. Ignacy Dudrewicz z Warszawy, Adam Smiłowski z Andrychowa, X. Henryk Dziekan z Zebrzydowic, X. K. Hudziew z Frysztatu, W. Łuszkiewiczowa z Warszawy, Jan Hładny z Prus, J. Hoffmann z Charkowa.

HOTEL pod ROŻĄ: Hr. F. Schott z Moguncyi, hr. Ludwik Lenhart z Berlina, bar. Wilhelm Lotzer z Danii, bar. Rill z Czech, Olimpia Landowska ob. z Warszawy, Oswald Miler z Belgii, Władysław Piner z fam. z Bawaryi, Leontyna Masachow z Rosyi, Karol Metzger z żoną z Pragi, Józef Polewski obyw. z Kongresówki, Dr Stanisław Krzyżanowski z Kongresówki, Apolonia Jabłońska z Warszawy, Wincenty Wróblewski z Kongresówki, Julia Rucka, Konstanty Orłowski ze Lwowa, Zygmunt Szuszkowski z Wołynia, Ludwika Szuszkowska z córkami z Rosyi, Jan Sokołowski z Wołynia, Bronisława Glińska z fam. z Radomia, Feliks Chwalibóg z Kongresówki, Barbara Pawlikowska z Galicyi, Maks London z Prus, A. Maliszewski z Warszawy, X. Karol Buczkowski z Galicyi, Seweryn Stawiarski z synem z Galicyi, A. Dorbiński ze Lwowa, Woidimos Gees z żoną z Petersburga.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Poznań 19 września. *Ost deutsche Ztg* donosi: Proboszcz Drążkowski, który przez rząd mianowany był przed kilkoma miesiącami proboszczem w Lutomi, został na polecenie wprost z Rzymu wprowadzony przez dziekana Hebanowskiego d. 17 b. m. na nowy swój urząd.

Paryż 18 września. Marszałek Mac Mahon przyjmował dziś posła rosyjskiego Orłowa. — Ajencya Havasa donosi, że dotychczas nie było zawieszenie broni podpisane, ale na żądanie Anglii Porta wysłała w sobotę rozkaz do dowódzców wojsk względem wstrzymania kroków wojennych do 25 b. m. (jak donieśliśmy wczoraj, wyszło w tym względzie *irade* sułtańskie. *Red.*). Serbia i Czarnogóra postanowiły również wstrzymać kroki nieprzyjacielskie.

Paryż 18 września. Minister turecki Savfet pasza miał poufnie zawiadomić rządy mocarstw, że zdaniem Porty Ristic i Czernajew powodują się osobistemi widokami i podlegają komitetowi centralnemu panslawistycznemu. Dla tego nie będą zważali na zawieszenie broni, aby nie dopuścić zawarcia pokoju.

Paryż 18 września (wieczór). Ks. Orłow miał dziś dłuższą naradę z ks. Decazes a potem z MacMahonem. Udzielił on depesz wyrażających chęć działania Rosyi wespół z innemi państwami dla przywrócenia pokoju na trwałych podstawach. Car miał oświadczyć, że postanowił bronić praw chrześcian, ale wymaganiom przesadnym Serbii oprze się.

Londyn 19 września. Według telegramu Elliota z Konstantynopola, jenerał Kemball poczytał pogłoski o okrucieństwach popełnianych przez Turków na kobietach i dzieciach w Serbii za fałszywe, gdyż wsie były zupełnie opuszczone. Niektórym ludziom obojej płci, którzy pozostali, udzielono potrzebnej pomocy.

Belgrad 19 września. *(Pol. Corr.)* Na zapytanie co do wiadomości o obwołaniu ks. Milana królem, odpowiadam, że istotnie niektóre oddziały armii serbskiej po ogłoszeniu żądań Porty zrobiły takie *pronunciamiento*. Tu wstydzą się takiego zamachu i nie chcą o nim słyszeć. Oczywiście, że ks. Milan i rząd wyparły się stanowczo takiego zamysłu i wydano polecenia, aby takim albo innym wykroczeniom zapobiedz. Rząd pozostaje na stanowisku naznaczonem sobie traktatami międzynarodowemi.

Bukarest 18 września. Dziś rozpoczęły się jesienne ćwiczenia wojskowe przepisane ustawą militarną na każdy rok; wszelako umyślnie zaniechano koncentracyi wojska, aby nie dać żadnego powodu do obaw albo podejrzeń.

Konstantynopol 18 września. Poseł austryacko-węgierski hr. Zichy wręczy w tym tygodniu na posłuchaniu Sułtanowi nowe listy wierzytelne.

Konstantynopol 18 września. Międzynarodowa służba pocztowa turecka rozpocznie urzędować we czwartek.

W chwili, gdy zewsząd zaprzeczają prawdziwości traktatu rosyjsko-niemieckiego ogłoszonego w *La France*, uważając go za akt podrobiony, *N. fr. Presse* dowiaduje się „ze strony na zaufanie zasługującej" o wyrażeniu carewicza Aleksandra wobec ks. Gorczawa powiedzianem przed kilkoma dniami w Warszawie, a wyrażenie to odpowiadałoby zasadzie traktatu pomienionego, gdyż odnosi się głównie do stanowiska Niemiec wobec Rosyi. Otóż według tego doniesienia Carewicz miał powiedzieć: „Rosya dopuściłaby się zbrodni na sobie samej, gdyby chciała odwlekać rozbicie Turcyi europejskiej. Dogodniejszej konstelacyi nie można szukać. Kampania z Serbią i Czarnogórą zgubiła Turcyę finansowo, która bez pomocy, nawet bez sympatyi w całej Europie musi za pierwszym silnym ciosem z zewnątrz zwalić się. Anglia nie rozpocznie wojny z Rosyą, gdyż ta nie chce nic dla siebie zdobyć. Od Niemiec Rosya jest bezpieczną. Francya nie mogłaby z tego powodu nic przedsiębrać, a nadto armia jej nie jest jeszcze zorganizowaną. Włochy nie będą się sprzeciwiały oswobodzeniu chrześcian. Austrya zaś nie może nic rozpocząć; byłoby łatwo w Czechach, Dalmacyi i na całem dawnem Pograniczu wojskowem wywołać straszne powstanie. Oprócz tego postawa Niemiec wymaga neutralności Austryi. Dla tego jeszcze we wrześniu można wypowiedzieć Turcyi wojnę. Nad przyczyną jej nie ma co myśleć, a do rozpoczęcia, zgromadzono dość wojska na pograniczu, na kresach.

Emil Girardin obstaje przy prawdziwości podanego w *La France* traktatu niemiecko-rosyjskiego, dopóki hr. Adlerberg nie oświadczy, iż podpis jego na kopii, którą Redakcya posiada, jest podrobiony. Przypomina on zresztą, że zaprzeczano prawdziwości traktatu prusko-włoskiego z d. 8 kwietnia 1866, że zaprzeczano noty Usedoma z d. 17 lipca 1866, a przecież akta te okazały się prawdziwemi.

Przez parę dni zaprzeczano stanowczo doniesieniu *W. Tagblatt* o obwołaniu księcia Milana przez wojsko serbskie królem. Pokazuje się jednak, iż fakt ten istotnie nastąpił, lecz teraz zachodzi konieczność odjęcia mu znaczenia, jakie mu chciał nadać Czernajew, który tą manifestacyą pokierował. Prawdopodobnie rządy europejskie upomniały księcia Milana, aby nie przyjmował ofiarowanego mu tytułu królewskiego, gdyż naraziłby sobie mocarstwa pośredniczące. Ponieważ zaś Czernajew był twórcą tej demonstracyi, przeto przypuścić można, iż myśl ta wyszła z Rosyi. Korespondent nasz wiedeński stara się odjąć temu faktowi znaczenie, a *Polit. Corresp.* mówi: „Co się tyczy wiadomości z wielu stron doniesionej o obwołaniu księcia Milana królem, jesteśmy w stanie objaśnić, że istotnie podobna manifestacya wyszła od wojsk serbskich; równocześnie jednak dowiadujemy się, że manifestacya ta wyszła pod pierwszem wrażeniem usłyszanych warunków pokoju Porty, ale z kompetentnej strony uważaną jest jako bez znaczenia i za taką ją ogłoszono. Zapewniają ze strony serbskiej, że tak książę Milan, jak i rząd jego stoją niezmiennie na polu dążeń pokojowych i odpychają wszelką demonstracyę stanowczo, a samo się przez się rozumie, iż nie będzie ona miała skutku".

Dekretem cesarza Wilhelma z d. 16 b. m. Rada związkowa niemiecka zwołaną zostaje na d. 21 września do Berlina, a to w celu przygotowania prac ustawodawczych dla parlamentu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Praga 20 września. Starostwa powiatowe w Kolinie, Przybramie i Karlinie zakazały odbywania zapowiedzianych zgromadzeń ludowych na korzyść Serbów a to na tej zasadzie, że takowe przeciwnemi są neutralności Austryi.

Petersburg 20 września. Doniesienie o mniemanem obwołaniu księcia Milana królem Serbskim, niemiłe sprawiła wrażenie w tutejszych kołach dyplomatycznych, a dzienniki także oceniają ten akt nieprzychylnie.

Londyn 20 września. Dodatek do urzędowej *London Gazette* ogłasza raport Baringa, sekretarza poselstwa angielskiego w Konstantynopolu, o okrucieństwach popełnionych w Bułgaryi. Sprawozdanie jego bardzo dokładne, przedstawia przedewszystkiem zawiązek i przebieg ruchu powstańczego, wylicza następnie poszczególne przypadki zaszłych czynów okrutnych, a przyłączone pismo posła angielskiego Henryka Elliota oświadcza, że śledztwo to usprawiedliwionem jest głośnemi wyrażeniami zgrozy, a lubo dzienniki w poszczególnych zajściach rzecz przesadzały, wszelako odmalowany przez Baringa obraz rzezi w Batakar przewyższa wszystko, co dotąd jest wiadome. Wymordowano tam 5000 osób. Baring domaga się przykładnego ukarania Mohameda agi, i Achmeta agi, którzy za rzeź tę są odpowiedzialni, podczas gdy rząd obdarzył jeszcze Achmeta agę orderem Medżidżie. Baring mniema, że jak najsurowsze kroki i bezstronny wymiar sprawiedliwości są niezbędne dla przywrócenia spokojności.

Konstantynopol 19 września. *(prywat.)* Rząd turecki postanowił zaraz po ustaniu kroków nieprzyjacielskich wysyłać codziennie kuryera z Konstantynopola na Adryanopol, Ruszczuk i Bukareszt do Wiednia. Biuro pocztowe międzynarodowe już w tym tygodniu wchodzi w życie, listy więc adresowane do stolicy tureckiej, mają mieć napis: *Au soin du bureau international*, gdyż prędzej dostaną się do rąk adresata.

Konstantynopol 19 września. *(pryw.)* Ponieważ trudno przypuścić, aby podczas dziesięciodniowego zawieszenia broni pokój przyszedł do skutku, przeto po 10 dniach nastąpi prawdopodobnie zawieszenie broni na miesiąc. Przez ten czas będą mogli żołnierze mahometańscy odbyć wielki post Ramazanu i uroczystość Beiramu.

Kursa. Wiedeń 20 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66 55 — Renta srebrna 69 55 — Losy z r. 1860 112·— — Akcye Banku Narod. 864. — Akcye kredytowe 150 30 — Londyn 121·10. — Srebro 101 65 — Napoleony 9 66. — — Lombardy 77·—. Losy z r. 1864 131 25. — Akcye kolei Karola Ludwika 207·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120 25. — Akcye kolei węg. półno-wschod. 102·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 29 50 Anglo Bank 77·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·75 — Losy premiowe węgierskie 71 50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 92 50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 132 25. — Listy zastaw. hipoteczne 88·80. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 59·45. Ruble 158 87.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pospieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pospieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pospieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.18 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pospieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 20go Września.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 1 sztukę)	1 $58\frac{1}{2}$	1 $60\frac{1}{2}$
Rubel srebrny obrączkowy	„ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki	„ 1 „	0 59	0 $60\frac{3}{4}$
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 75	5 90
Dukat austryacki „	„ 1 „	5 75	5 90
Napoleondor „	„ 1 „	9 63	9 83
Półimperyał „	„ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna	„ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		102 —	104 —
Kupony austr. srebr. płatne	(za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi:			
6% Pożyczka krajowa galicyjska		89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.		85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 zł. wa.)	85 —	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	we Lwowie (za 100 zł. wa.)	88 25	89 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	we Lwowie (za 100 zł. wa.)	94 —	97 —
$5\frac{1}{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.		89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		98 —	100 50
Prioritety banku gal. d h. i p. w Krak.	(za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I	(za 100 r.)	94 75 (rub. i kop.)	96 75 (rub. i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II	(za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego	(za 100 r.)	90 50	92 25
4% listy likwidac. król. Polskiego	(za 100 r.)	80 50	82 25
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	204 50	207 50
„ „ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie	„ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.		140 —	155 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	17 50	20 —
Wiedeń 19go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 45	66 55
5 „ „ „ „ srebr.	69 65	69 75
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 90	75 40
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 —
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 25	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	102 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 80	97 95
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 —	95 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
$5\frac{1}{2}$ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 25	104 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6 „ Banku gal. hipot.	88 40	88 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	254 50	255 50
„ „ „ 1854	107 25	107 50
„ „ „ 1860	112 10	112 40
$\frac{1}{5}$ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 25	71 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	162 50	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ hr. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 —	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	864 —	866 —
Zakładu kredytowego	150 50	150 70
Żeglugi parow. na Dunaju	368 —	369 —
Kolei północ. Ferdynanda	1802	1808
„ rządowej fr. a.	281 50	282 —
„ zachod. c. Elżbiety	157 —	157 50
„ Południowej	76 75	77 —
„ Galicyjskiej	207 —	207 25
„ Czerniowieckiej	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	102 50	103 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 50	108 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	102 50	103 —
„ Koszycko-Bogumił.	93 —	93 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	30 25	30 75
„ austryack. półn.-zach.	132 —	133 —
„ Franciszka Józefa	133 —	133 50
Banku anglo-austryackiego	75 50	75 75
Zakładu kredytowego węg.	125 25	125 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 60	68 80
„ państwowej 500 fr.	152 50	153 50
Emisya z r. 1867	147 —	148 —
„ południowej 500 fr.	114 75	115 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisya II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 40	77 60
Emissya z r. 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 79	5 81
„ dukat na wagę	5 80	5 82

	płacą	żądają
Napoleondory	9 66	9 67
Suweryny angielskie	12 14	12 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 40	59 50
Rubel pap.	1 59 —	1 59^{50}
Lwów 19 Września.		
Dukat holenderski	5 68	5 78
„ cesarski	5 75	5 86
Półimperyał rosyjski	9 78	9 96
Rubel srebrny rosyjski	1 60	1 67
„ papierowy	1 59	1 61
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 30
„ „ „ „ 4 „	78 50	79 50
„ „ Banku hipotecz.	88 55	89 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	205 —	207 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	121 50
„ banku hipot. gal.	218 —	220 —

Warszawa 18 Wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi	96	70	97	—
„ „ 2ej seryi	96	70	97	—
„ „ kupon		$095\frac{5}{9}$	—	—
„ „ nowe	91	60	91	90
„ „ kupon		$119\frac{4}{9}$	—	—
„ likwidacyjne	81	60	81	90
„ kupon		$118\frac{8}{9}$	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	72	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	197	—	—	—
„ „ „ 1866 „	—	—	—	—

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich **przyjmuję na mieszkanie i stół** PP. Słuchaczy uniwersytetu, szkoły technicznéj, oraz wyższéj szkoły przemysłowo-handlowéj. Na żądanie mogą być pokoje osobne lub wspólne.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany do 1 października ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro; a późniéj ulica Karmelicka Nr. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.

A. Furmankiewicz.

(2271-1-10)

DOM ZLECEŃ
rolniczo - handlowy,
M. Sokolnicki,
Wrocław (Breslau), **Alte Taschenstrasse** Nr. 17, vis-à-vis Liebichs-Höhe,

dostarcza wszelkich artykułów dotyczących rolnictwa, przemysłu i gospodarstwa domowego (nasion, nawozów sztucznych, machin rolniczych i przemysłowych itd. itd.) — uskutecznia **sprzedaż** produktów każdego rodzaju — i wogólności podejmuje komisowe załatwianie **wszelkich interesów** na tutejszym placu. (2364-1-3)

Spółka Rolnicza
w Tarnopolu,

poszukuje od 1 listopada b. r. **buchaltera** biegłego w podwójnej rachunkowości kupieckiej i języku polskim i niemieckim. Zgłosić się najdalej do dnia 15 Października do Dyrekcyi Spółki Rolniczej w Tarnopolu, gdzie też o bliższych warunkach dowiedzieć się można. (2365-1-3)

Tarnopol dnia 14 września 1876 r.

Dyrekcya.

Do wynajęcia

w domu pod Nr. 86 Dz. VI. przy ulicy Wielopole (Librowskie) **mieszkania na parterze, na Iem i IIgiem piętrze,** każde z 7 mniejszych i większych pokoi oraz kuchni i przedpokoju złożone.

Bliższa wiadomość u właściciela w realności pod Nr. 66 Dz. VI. (2367-1-3)

Ze stada zarodowego hr. Raczyńskiego
w Zawadzie, poczta Dembica, wystawionych **jest na sprzedaż 372 sztuk tegorocznych jagniąt merynosów** do chowu bardzo odpowiednich, zdrowych i pięknych, które w tym roku zakupione zostały, jednak wskutek zmiany własności po tanich cenach pozbyte będą. Wiadomość u *W. Grossera* w Dębicy. (2363-1-3)

Cztery pokoje,

kuchnia i przedpokój na Iem piętrze w domu przy ulicy Wielopole (Librowskie) pod Nr. 66, począwszy **od dnia 1go Października 1876 r. są do wynajęcia.** (2366-1-3)

Drożdże!!!

z fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim; **przychodzą codzień świeże** do **Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu dla zachodniéj Galicyi.

Poleca się również zupełnie świeży transport prawdziwéj **rosyjskiéj karawanowej herbaty** w wybornych gatunkach od 2 do 6 złr. i okruchy herbaciane równie z dobrych gatunków.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2272-1-)

Poszukuje się do kupna majątku lasow.

Poszukuję dla pewnego zagranicznego domu większego majątku leśnego w dobrem położeniu i z łatwem zwiezieniem drzewa, w danym razie zawarte zostaną także umowy względem wycięcia znaczniejszych parceli lasu. Oferty po niemiecku lub po francusku przyjmuje **baron Linsinger** w Wiedniu, III., Am Kanal Nr. 11. — Ajenci wykluczeni. (2336)

Leicht
pozłotnik z Wiednia,

podejmuje się wszelkich robót pozłotniczych tak kościelnych jak salonowych, mianowicie: odnawiania kościołów, złocenia ram, gzymsów do firanek itp. ozdób po najumiarkowańszych cenach. Reparacye wykonywa jaknajspieszniéj. **Rynek głów. w domu Wgo St. Feintucha Nr. 45, drugie piętro.** (2231-4-12)

Osobom pogrążonym w ciężkim smutku i żalu po utracie drogich osób bardzo przykro i trudno, a czasem niepodobna jest zająć się ich pogrzebem. Otóż dotkniętym srogim losem, postanowiłem nieść moje usługi za skromnem wynagrodzeniem, wyręczając ich w zamówieniu i urządzaniu stosownych

pogrzebów,

tudzież w załatwianiu wszelkich dotyczących potrzeb. Że zaś z tego przedsiębiorstwa jaknajlepiéj wywiązać się mogę, odwołuję się na publiczne uznania w inseratach „Czasu" po kilka razy przez osoby poważne umieszczone. — Interesowani raczą się zgłosić do Wgo Pana **Krywulta,** Rynek główny.

(2230-2-6) **Jakób Sanderski.**

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(347-14-)

W Zakładzie Ś. Józefa
dla osieroc. chłopców w Krakowie
przy ul. Karmelickiéj Nr. 141

nabyć można cebulek kwiatowych, jakoto: hiacyntów pełnych i pojedynczych w rozmaitych odmianach, sztuka po 10, 15, 20, 25 i 40 cnt. — Tulipanów pełnych jak i pojedynczych sztuka po 5, 10, 15 i 20 cent. — Tacetów sztuka po 10, 15 i 20 cent. — Narcyzów pełnych sztuka 8 cnt — Lilium lancifolium Św. Józefa sztuka po 10 i 15 cnt. Lilium candidum pojedyncza sztuka 25 a pełna 40 cnt. — Iris anglica sztuka po 5 cnt. — Szafrańców (Crocus) w różnych odmianach sto sztuk 2 złr. Wysadki trzechletnich szparagów sto sztuk po 1 złr. 50 cnt. w. a. Nasiona pietruszki w dobrym gatunku 1 klgr. 1 złr. 20 cnt. (2226-3-7)

Zmiana lokalu.
HANDEL KOLONIALNY
i Skład Win krajowych i zagranicznych
„pod Aniołem Stróżem"
Adama Krywulta
w Krakowie

istniejący od 29ciu lat w Rynku głównym pod Nr. 16 — **przeniesionym został na róg ulicy Wiślnéj, w Rynku głównym pod Nr. 20,** obok Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

Mam zaszczyt zawiadomić o tem Szanowną Publiczność, polecając się nadal łaskawym względom.

(2315-2-6) *Adam Krywult.*

Trzy pokoje

razem lub częściowo, z umeblowaniem usługą lub bez tychże **do wynajęcia każdego czasu.** Wiadomość w handlu J. Zaplatalskiego. (2285-4-6)

Gwoździe do tratew,

przyrządzone, także nieprzyrządzone, poleca po bardzo taniéj cenie

Filip Callmann w Szczecinie.

(2325-2-3) (H. 11127 aII)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecz. pp. Gallego i Spiessa — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1805-58-)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1806-25-)

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od pruskich i (1995-9-10)

Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornerowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych, dostarcza Ajent handlowy

Józef Goldwasser,
Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Licytacya.

Zarząd stadniny księcia Pszczyńskiego w Louisenhof pod Pszczyną w Pruskim Szlązku **sprzeda w dniu 25 września w poniedziałek** na placu wystawy zwierząt domowych, po ukończonym biegu około godziny 3 popołudniu, **kilka nadliczbowych klaczy matek i źrebiąt** z rozmaitych lat, za gotową zapłatę i najwięcéj dającemu.

(2258) **Bahlcke.**

PODZIĘKOWANIE.

Podpisani uczęszczający na **kurs kadetów kawaleryi w wojskowej szkole przygotowawczej w Wiedniu, Stadt, Schottenbastelgasse N. 4, składają** niniejszem ze szczególnego szacunku dyrektorowi **c. k. majorowi** inżynieryi n. p. panu **A. Frieszowi** za jego nieznużoną, dla dobra i interesów swych uczni poświęconą naukową czynność, jego zachętę do ciągłej nauki i prawdziwie ojcowską pieczołowitość podczas ich pobytu w zakładzie, **serdeczne i jednomyślne podziękowanie.** — Tylko temu wielkiemu staraniu należy przypisać, że **wszyscy** uczęszczający do tejże szkoły przystąpić mogli do tegorocznego egzaminu na kadetów i wskutek rezultatów tegoż **wszyscy — z tego** zakładu — jako c. k. kadeci mianowani zostali. (2338)

Józef hrabia Althan. *Wiktor Loimann.*
Fryderyk hr. Beckers zu Westerstädten. *August Ramming v. Riedskirchen.*
Gabryel baron von Bornemisza. *Stefan von Reményik.*
Karol Joffe. *Fryderyk baron von Schönfeld.*
Jerzy Lichtenekker. *Adolf Zwilling.*



(2270-1-2)

C. k. rząd. Szkoła przemysłowa w Bielsku (Szlązk austr.)
A. oddział techniczno - budowniczy (szkoła budownicza)
B. oddział techniczny machin (szkoła budowy machin)
rozpoczyna swój rok szkolny 1876/7 w dniu 16 października.
Wpisy rozpoczynają się 12 października.

Celem nauki **pierwszych dwóch pięciomiesięcznych** kursów w oddziale A. jest teoretyczno-naukowa dójrzałość podmajstrzego budowniczego, w B. maszynisty lokomotywy, montera i dozorcy machin; celem nauki **pierwszych trzech kursów** w A. jest dojrzałość majstra (murarskiego, kamieniarskiego, ciesielskiego i t. d. i kierownika budowy, w B. werkfirera i rysownika; celem nauki zaś **wszystkich pięciu** kursów jest zdanie egzaminu jednorocznej służby wojskowej, prócz oddziału A., egzaminu budowniczego w wielkich miastach, w B. dojrzałość konstruktora, naczelnika warstatów itp. Programy i rozkład nauk rozsyła darmo. (2337-1-3)

Dyrekcya c. k. rządowej szkoły przemysłowej.

Bielsk dnia 1 września 1876 roku. **Fryderyk Maertens.**

Arom. Krople gośćcowe
cudownie działające,
przeciw gośćcowi i reumatyzmowi
„Jedyny pewny środek",
używa się nawet w zastarzałych cierpieniach ze znakomitym skutkiem.
1 flaszeczka złr. 1·20.
GŁÓWNY SKŁAD CENTRALNY I ROZSYŁKOWY
V. Franz w Holoubkau
w Czechach.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach krajowych i zagranicznych. (2340-1-)

Polewane piece porcelanowe

piękne białe i w kolorach, pod względem gustu i trwałości doskonałe, z nowemi artystycznie pomyślanemi ozdobami, poleca po tanich cenach z ustawieniem lub bez tegoż fabryka (2322-3-3)

J. Mattern'sche Thonwaarenfabrik
A. Hoffmeister in Gr. Glogau in Schl.

Mieszkanie kawalerskie
składające się z dwóch pokoi, jest od 1 października do wynajęcia w domu przy ul. Sławkowskiéj pod L. 276. Bliższa wiadomość u portyera tamże. (2309-3-3)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1551-104-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Jedynie za najlepszą uznaną
V. Wischina
Pastę kauczukowo-woskową do zapuszczania posadzek
poleca Handel towarów korzennych i norymberskich pod firmą
Andrzeja Schultza w Krakowie
Rynek Nr. 26.

Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskutecznia się. (2232-6 12)

!Ważne dla wszystkich chorych!

Tysiące i więcej niż tysiące ludzi nadwerężyło **swe zdrowie** przez **rozpustę.** Dążą oni nietylko do moralnego ale i do fizycznego **upadku,** co się bardzo wyraźnie okazuje **w utracie pamięci, w bólach krzyżów, w drżeniu członków.** Do wspomnionych cierpień policzyć także należy **osłabienie organów płciowych, zaćmienie oczów, wielką drażliwość nerwów,** jako pewne oznaki i skutki wspomnionej przyczyny. Bardzo jasno i **dla każdego** zrozumiale traktuje te przypadłości wyborne dzieło: (H. 33660)

Dr. Retau's „Selbstbewahrung"
(Rady na wszystkie osłabienia)

Cena 2 złr. w. a., które wskazuje zarazem **drogę i środki do uniknięcia tych cierpień.**

To rzeczywiście doskonałe dzieło zalecone jest tak przez rządy jak inne o pomyślność i zdrowie ludzkie troskliwe instytucye.

Do nabycia w Krakowie we wszystkich księgarniach, tudzież w Lipsku w księgarni G. Pönicke. (2008-5-5)

Z dniem 1 sierpnia b. r.
objąłem w posesyą aptekę p. Zygmunta Drągowskiego w Stryju, o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić.

Julian Zgórski,
(2239-6-6) Magister farmacyi.

Osoby życzące **stołować się** w domu prywatnym, zgłosić się mogą pod Nr. 312 ulica Ś. Jana. W temsamem miejscu jest **pokój umeblowany** do wynajęcia. — Bliższa wiadomość na miejscu w oficynie na I. piętrze. (2304-3-3)

Magister farmacyi
poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit. **J. R.** w **Tyczynie** poste restante. (2308-2-3)

Do Salonu Mód
ADELINY FRIEDEMANN
przy ulicy Floryańskiéj Nr. 355 I. piętro w Krakowie,

nadeszły świeże Kapelusze zagraniczne filcowe i aksamitne, Negliżyki, Ubiorki, Pióra i Kwiaty paryskie. — Zamówienia wykonywają się starannie i jaknajspieszniéj.

(2310-3-3) **Adelina Friedemann.**

Posiadłość ziemska
niedaleko Krakowa, z bardzo eleganckim domem mieszkalnym i ładnym ogrodem, **jest zaraz do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w **Handlu mater. piśm. WP. W. Papieskiego „pod Nową bramą".** (2262-2-3)

10 krów
młodych, mlecznych, rasy krajowej, **jest do sprzedania w Karniowie** pod Baranem. Wiadomość na miejscu. (2291-3-3)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (1707-67-)

Zniżony cennik składu fabrycznego porcelany
J. POY, Naglergasse Nr. 9 w **Wiedniu.**
Od najlepszej do najtańszej porcelany.

Serwisy stołowe.	Nowe piękne desenie	Nowe delikatne, czerwone, różowe lub zielone w paski	Starożytne, niebieskie lub zielone w paski	Całe białe
24 sztuk 4 osoby	złr. 10 —	złr. 8 50	złr. 7·50	złr. 6·—
36 „ 6 „	„ 12·—	„ 10·—	„ 8·50	„ 7·—
40 „ 6 „	„ 14 —	„ 12·—	„ 10·—	„ 8·50
63 „ 12 „	„ 22·—	„ 19·—	„ 16·—	„ 14·—
81 „ 12 „	„ 29·—	„ 25·—	„ 21 —	„ 18·—

Najmodniejsze angielskie lub francuskie formy z brzegami:
6 osób, 40 sztuk złr. 16, 18, 20, 25, 30 do 100. (1833-5-6)
12 „ 81 „ złr. 30, 36, 40, 50, 60 do 200.
Serwisy do kawy lub herbaty, 6 osób, 9 sztuk złr. 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 do 25.
„ „ „ „ 12 „ 15 „ „ 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15 do 50.
Serwisy do mycia, 8 sztuk złr. 2, 3, 4, 5, 6, 8 do 40.
Szczegółowe cenniki przesyła się najchętniéj opłatnie.

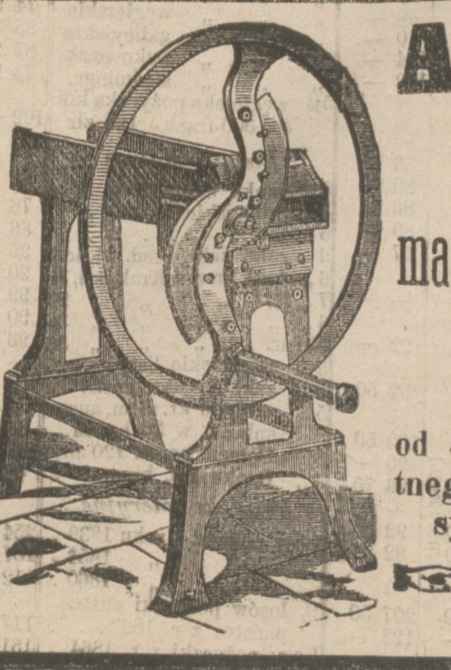
DOM KOMISOWY POD FIRMĄ
POLZER & GRÜNBERG
w Wiedniu, Graben Nr. 28,

załatwia wszelkiego rodzaju polecenia handlowe i prywatne, kupna, sprzedaży, pożyczek itp. Stosunki rozgałęzione. Korespondencya po polsku.

Główny skład **H. Majewskiego** Kropli amerykańskich do zębów pudełko po złr. **1·50,** 2 flaszeczki; pudełko po złr. **2·20,** 3 flaszeczki; pudełko po złr. **3·50,** 3 wielkie flaszeczki — niemniéj **W. Kleczkowskiego** Bulionu 50 kilogramów po złr. 3·60. (2341-1-3)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH
we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1829-19-24)



Antoni Alscher
w Bielsku
wyrabia wszelkiego rodzaju
machiny gospodarczo - rolnicze
tudzież
wagi pomostowe
od 50 do 3000 kilogramów dziesiętnego i 25000 kilogramów setnego systemu, po najtańszych cenach.

☞ Wszelkie reparacye uskutecznia szybko i tanio. (2302-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.